

2328





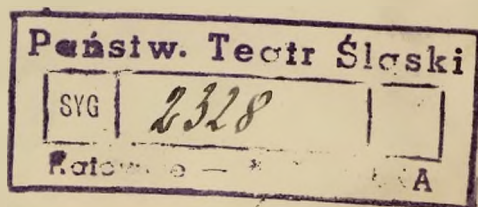
1930



1  
№ 2328

# ADJUTANT

komedia w 3 aktach wierszem  
przez  
H. Łaleskiego



## Osoby:

Panna Klara Odrzywolska.

Seweryna, jej siostrzenica

Julia, dalsza kuzynka Odrzywolskiej

Friedrich, marszałek dworu

Kokoszyna, respektowa Odrzywolskiej

Rębalcki generał, komendant brygady

Żygmunt Potolski, tegoraz adjutant

Krasuski, pomocnik

Strzebicki, ordynans brygadiera.

Przez dzieje się na wsi w domu Odrzywolskiej.

4-78/5544



R 2078

54108711

## Akt I<sup>2</sup>

Scena przedstawia salon w domu Odrywolskiej  
po prawej i po lewej drzwi - w głębi szerokie drzwi  
oszkłone, poza którymi widać werandę i ogród

### Scena I.

Severyna i Julia

Julia

Nie pojmuję Severyno,  
Jak może być mąż to odhucze -  
Tu tak smutno twoje dni płyną...

Severyna

(wiewając odhucza książkę, którą czytała...)

Na wiewanie i na nudzie... -

Leż to takie przeznaczenie,

Bym mą młodość przeundziła -

Tego przecież nie odmienię,

Gdyby ciocia młodsza była  
 Może dałaby się skłonić  
 Do wrywki i kabawy  
 I przestałaby się bronić  
 Przed pokutą do Warszawy...

Julia

Ktorej ty tak pragniesz srebro -  
 Nic droższego bardzo wiesz, -  
 Tam świat inny, wreszcie gwarno,  
 Wzruszenie ludzkie i wesoło -  
 Nie jak u was ciemno, czarno,  
 Puste pola, lasy wokoło;  
 Międzyrzecz w środku co niemiara  
 Po salonach się uwija, -  
 Tam rochozły pełna czarna,  
 I której ciotwiek słodko spija.



Gdybyś mogła świat ten poznać,  
Tyle różnych wrażeń doznać -  
Świłbyś bliska była nieba.

Severyna

Ach! mnie wrażeń, wrażeń trzeba,  
Których duch mój wciąż wygląda.  
Nieraz siedząc w samotności  
Czuję, że me serce żąda  
Takich wrażeń lub.....

Julia

miłości.

Severyna

Nie mów tego - bój się Boga.

Julia

Toż dlaczego?

Severyna

ciężki bardzo

Grzech kochałmiasz moja droga,  
Grzech, za który ludzie gardzą  
I za który niebo karze, -  
Ja się nigdy tego słowa  
Wypowiedzieć nie odważyę,  
Niech mnie Bóg od tego chowa!

Julia

Skąd masz takie przekonanie?

Severyna

Przeżytałam raz ukradkiem  
Dziennik cici - i tam zdanie  
To miałałam - Bóg mi świadkiem -  
Pisze cicia w swym dzienniku,  
Że przed wielu, wielu laty -  
W pewnym młodym poruczniku,  
Co miał wtedy, jak dwa lata  
Była bardzo zakochana.

Julia cieniejąc się,  
Wiele zgorszyła?

Severyna

Nieawodnie.

Julia.

To mi wale rzecz niemiara,  
Tak się karze takie zbrodnie;—  
Chciej objaśnić.

Severyna

Nie trudnego;

Ow porucznik się powadził —  
Nie rozumiem tylko tego  
Ż kim miał zwadę, lecz ją zdradził  
I porucił — a rawiłość,  
W jaką ciotkę grzech ten wplatał  
Jama mściła się przez miłość,

Gratan w duszy jej się kłóciła  
I uczyniła takie grzeszne  
Dotąd w sercu jej przechował.  
To tragiczne!

Julia

Wiecej śmieszne -  
Amor widzi nie spudłował,  
Że cioci ranie strzela.

Severyna.

Gdyby ciebie to spotkało?.....

Julia

Mogłabym to nazwać karą,  
Lecz miłości żadną miarą  
Ten grzech <sup>nie</sup> ~~zadaje~~ nie wnosi.

Severyna

Tak się tobie tylko zdaje.  
Moja Jul.



Julia

Tak świat cały

Przez pojmuje, a nam przenie

Przemaczenie nieba dały

Do spełnienia na tym świecie.

Że pod praw bożych się wytaczać,

To by było grzechem wielkim,

To znaczyłoby, że kłamać

Chcemy wszystkie prawdom wszelkim.

Pozwól tylko Seweryno -

Powiedziałas przed godziną,

Że cię życie na wsi nudzi

Tak bez świata i bez ludzi,

Czegoś żadasz, jakich wrażeń?

Jeśli wedle wyobrażeń,

Że których mi się sama zwierzasz.

Wszystko grzechem się nazywa.

Severyna

Ta wiem Julo dokąd zmierzasz -

Duch do lotu się porzywa,

Takym chciatą póki ~~świecna~~

Życia jeszcze nie przekwita,

Póki świeci mi radośna,

Petna ciałów niespożyta

Poznać ludzi i świat cały,

Alle moje ideały

Są dalekie od miłości.

Julia

Brak ci życia znajomości. -

Powiedz prawdę Severynko,

Czy mężczyznę masz jakiego?

Severyna

Przecie dobrze wiesz kuzynko,

Że znam pana Rzedzickiego.

Julia (wybuchając śmiechem)  
Leś Rzedzicki, - kiedy przyzna-  
wie iakyma się mężczyzna.

Seweryna (na stronie)  
Oczemu ona tak się śmieje?

Scena 2

Teraz i Rzedzicki

Rzedzicki (z papierem w ręce)  
Wiercie panie co się dzieje?

Seweryna i Julia  
Coż takiego?

Rzedzicki

Wyjeżdżamy

Seweryna

Dokąd? kiedy?

Rzędzicki

Dzisiaj mamy  
Dwór opuścić nasz spokojny

Julia

Cóż to znów?

Seweryna

(odechodząc na prawo, skąd wszedł Rzędzicki.)

Rzędzicki

Synom wojny,  
Synom Marsa się zachciało  
mieć kwatery w naszym dworze,  
Tego tylko nie dostało  
Mój ty wielki mocny Boże!  
Taki brak delikatności  
Z tego pisma się wytania,  
<sup>szukam u nas</sup>  
~~Wszak tu szukać gościnności~~  
Ten wzgląd nawet im nie wzbrania,



Że w tym domu już niestety  
Tame tylko są kobiety.

Julia

No - a waszmość?...

Przelicki

Ta mospanie

Odebrałem wychowanie

Od niewiasty bogobojnej

Tollatego z ludźmi wojny

Serce moje nie kamiera

Władne wchodzić konwenanse.

Julia

Byłbyś dobry na żołnierza

Miałbyś w boju wielkie zranse -

Wielka szkoda, że wojenki

Nigdy waszmość nie próbował.

Rzedzichi

Gródz ? - proszę ?! - Bogu dzięki,  
Żem w mem życiu nie wariował.  
Coż to przynus iść na wojnę ? -  
I oddawać życie drogie,  
Takie miłe i spokojne -  
Na ofiarę w ręce wrogie ?  
Mojem zdaniem panno Sulo -  
Każdy wariat co wojnie,  
Czy to szablą, czy też kulą.  
Cóż wiek przecie dobre wie,  
Że dwa razy żyć nie będzie,  
Węc też idas po tym względzie  
Własne życie ma szanować  
I bliźniemu go zachować.  
Szatan pierwszy w świat wprowadził

Wojownicze to czemiosło,  
Gdy niezgody plon rozsiałś,  
Z czego wszystko zte wyrosto —  
O zte zawsze świat ocinowi; —  
On dał pałkę Klainowi  
W rękę jego dłoń bezwiedna,  
Aby pałka, rabił Abła.  
U mnie zawsze wszystko jedno,  
Czy to pałka, czy to szablą.

Julia

Leś wiesz waszności, że ojczyzna  
Żąda po nas krwi ofiary.....

Przedzicki

Długo żyję, panie przysna,  
Dobrze jestem sobie stary  
I wciąż słyszę takie słowa,

Jednak wcale nie uznaje  
Prowdy, która się w nich chowa,  
Choć nimie za to kto i staje -  
Zawsze jedno mówić będzie,  
Że ciele, mając swoją, grzęde,  
Winnem Boga tylko prosić,  
By sąsiada miał dobrego,  
Aby z nim się można znosić.  
A gdy Bóg zdarzy się tego,  
Lepiej uiać nawet potę,  
By spokojn nie zakłócać.

Julia

Dziwna, waś przeszedłsi skotę...

Rzędzicki

Lepiej stracić, jak zasnuwać  
Wiebo kłótnia i swarawie



„Spokój z nami - niebo z nami”  
Tak nieurosta ta mawista,  
Co mnie świata wychowała.

Scena 3.

Julia, Friedrich, Kokoszyna  
Kokoszyna

Ach, dla Boga - czas pakować,  
Gdzie walizy są skórzane?

Friedrich

Trzeba drzewi odtarasować,  
Bo w łamusię są schowane  
Od trzydziestu lat bez mata.

Kokoszyna

Mnie habośa powiedziała,  
Że nam wszystkim droga stoi.

Friedrich

Ź-waćpani kiedyś zbroi

Takie лихо z tą habałą.

Julia

Cóż w asani kartach stało?

Hohoszywa

Cała prawda! - Madomości

O przybyciu licznych gości.

Tę pani mi uwierzy,

Żem z kart zaraz umiarhowała,

Że tu chodzi o żołnierzy.

Pory tem dla nas droga stała,

A i to się wnet sprawdziło -

I tak przedko, że aż miło.

Wszystko zaraz na jaw wyszło,

Bo nie więcej jak w godzinę

Od brygady pismo przyszło

I piękna prośba o gościnę

Ola roztwierzy na dni kilka

Rzedzicki

Ta wolałbym w lesie wilka

Albo nawet i tygrysa

Czasem spotkać, jak do biesa

Siedzieć w domu z roztwierzaniami.

Hłohoszyńca

Boże! xmituj się nad nami!

To i li ludzie - parma. Klara

Twierdzi nawet, że to kara

Niebios jakaś na nas spada!

Julia

Kara niebios? - ta bygada??

Rzedzicki

Nie inaczej - nie inaczej -

Wiemy dobrze, co to znaczy

Jeden żołnierza w dom prasyjety -

A tu tylko Panie święty!

Tamte szable i bagnety,

Lance, piłki i armaty

Na prowadzić w dom kobiety,

Na spokojne jej komnaty,

W których tylko samemu panierzy

Czasem niema przerwać ciszę!

I tę skłócić? - przez żołnierzy?! -

Straszna zgroza!

Kokoszyna.

Cicho! .... sycze....

Julia

Co takiego?

Kokoszyna (nadstuchując)

Tarabany....



Rzeplrichi

Cicho!.... cicho!.... (nadśłuchuje - po chwili:)

Nieprzerwany

~~Cicho~~  
Spokój w środku - a waci'pani  
Tyle strachu mi nagnała,  
Co się pani ostro goni.

Hłoko'syna

Pewnie, że się przestyszała.

Tulia

J coż ciocia postanawia?

Hłoko'syna

Dom dla wojska porostawia.

A my w drogę.

Tulia Dokąd przenie?

Hłoko'syna

Nie wie, pewnie dotąd sama.

Julia

Małoz miast jest na tym świecie?

Hokoszyzna

Powoda, wiele — ale dama

Tak jak nasza panna Ilara

Co ma z sobą siostrzenicę,

Nie o siebie się tu stara,

Leż o młode dwie dziewczęce

Tej opiece powierzone.

Trzeba znaleźć miejsce takie,

Aby było ochronione

Wobec męższczyzn. Byle jakie

Wybrać sobie, to nie sztuka.

Julia

Niechcie ciocia sobie szuka

Idzie klasztornej jakiej celi

Jej uprzedzeń siostrenica  
Nie dzielita i nie dzieli.

Kokoszyna (n. s.)  
Nie rumieni nawet lica;  
Żle chowana ta dziewczyna.  
Ogłotno, Ale panna Seweryna....

Sulcia

Seweryna, jak odludek  
Była w lesie wychowana,  
Żna więc tylko swój ogródek,  
Bo widuje go co rana.  
I ma tylko swoje kwiatki, —  
Ja chowałam się u matki  
W ludnej, pięknej mej Warszawie,  
A tam wcale i w zabawie  
Nie ma grzechu dobra pani

Rzedrichi

Taką mowę kądś zgani.

Kokoszyna (n. s.)

Ach! zepsucie, istna zbrodnia!

Julia

Bawie u was od tygodnia,  
Lex jui waszej moralności  
Mam za wiele.

Kokoszyna (n. s.)

Cierpliwości!

W niej szatańskie widać sprawy

Julia

Wracam tedy do Warszawy (wychodzi.)

Scena 4.

Kokoszyna i Rzedrichi

Kokoszyna

O zepsuta, złta i płocha

Rzedricki

Ha - w tem wino wychowania,  
Ona pewnie już się kocha.

Kłokoszyna

Tak, - nie znataby kochania  
Kiedy mówi, że za wiele  
U nas dla niej moralności -

Rzedricki

Istny szatan w ludzkim ciele ....

Kłokoszyna

Nie wstydzay się miłości,  
Która dla niej nie jest żadną  
Grzeszną myślą. - Severyna  
Mogłaby się zepsuć snadno -  
I tak inną być zaczyna -  
Niechże sobie jedzie z Bogiem.

(Czułe wejście na Rzedrickiego)



Dredricki

Skatan był i będzie wrogiem  
Flaridej cnoty Flokoszynko (i. u. s.)  
Z jaką ona słodką miłką  
Na mnie patrzy.

Flokoszyzna

Flarida panna

I męzatha, nawet wdowa  
Ma być tak jak xorra ranna,  
Co blask stoica w sobie chowa,  
A nie może — nie chce grzechem  
Swoję duszę sponiewierać —  
Żyć zabawą albo śmiechem,  
I zatrutą stodyrą zbierać!

Dredricki (i. z. uniesieniem)

Prawisz niby ksiądz z ambony

Jestem toba zachwycony.

Kłokoszyńca (w rapale.)

A gdy która nie ojaż Boże  
Śwym uciuciom posługuje, -  
Ta straconą zwać się może!

Młodość życie jej krotuje  
I to grzeszne słowo „kochaj”

Da świadectwo tej kobiecie,  
Że jest draka, rta i ptocha  
I nie warta żyć na świecie.

Redricki

(patrzac coraz ciulej na Kłokoszyńca.)

Lech męszczyzna takie słowa  
Choć cnotliwy mówić może?

Kłokoszyńca

A broń Boże! - a broń Boże



Niech was Bóg od tego chowa.  
Łątom stawia się do kota  
Alby spełnić w jego matni  
Grzech, co promiły z nieba wola.

Rzedrichi

(który się z wolna do niej zbliża - ujmując  
ją w rękę i całuje.)

Nie my pierwsi, nie ostatni  
Kłokoszynko wrodziwa

Kłokoszywa (opierając się)

Co wasze czyni? - gdzie sumienie? -  
Dolę moja nieskręśliwa!

Rzedrichi

Ta cię kocham! Udręczenie  
Tylko miłość ta wrodziła  
Kłokoszynko moja miła. -

Ja cię kocham, coż ty na to  
Znasz mnie przecie od lat wielu.

Kłokoszyna (płacząc)

To też za to, chyba za to,  
Że widziałam przyjaciela  
Najszerszego w twojej postaci -  
Woić mi święta być zabrania,  
Bo ciek przecie niebo straci  
Z wascinego catowania.

Przedricki (cicho)

Kłokoszynko nie płacz teraz....

Kłokoszyna

Towarzyszam wasci nieraz....

Przedricki

Co tam... furda... Moja Paris!  
Moja gwiazda! i królows - !!

Niech twoje serce mnie nie rani  
Przeknij jedno — jedno słowo (ptaczę się)  
Widzęś kłótnie — z rozczulenia,  
Z umiesienia, z odręczenia,  
Tak bób płacze, jak bób szlocham  
Powiedz jedno słowo —

Kłokoszyna (pokrótkiem wahaniem)  
kocham!

Rzedzicki (z radością)  
Kochasz gwiazdo! mój aniele!!

Kłokoszyna (z wywrótem)  
Z waści szatan w ludzkim ciele!  
Co też panna Klara powie,  
Jak się o tem wszystkiem dowie?

Rzedzicki  
Cóż do tego pannie Klarze!



Kokoszyna

Moje niebo umie ukarać,  
Że go chciłam kłamstwem zwodzić,  
Myszy wszystkie ślubowały  
Nigdy znowu nie wychodzić.

Przedrichi.

Jakto wszystkie ślubowały?

Kokoszyna

Panna Klara, Seweryna,-  
No-i twoja Kokoszyna.-  
Wszystkie razem wroczyście,  
Więc zgromyłam oczywiście,  
Że wampani dałam słowo.

Przedrichi (cienięjając)

Nie-aniołku!, nie królowo!  
Takiej nikt nie żądał próby

I dlatego twoje śluz  
Były aktem niewierności.

Kokoszyna.

Tak się mówi jegomości,  
Leż to że naprawić trzeba,  
By odsunąć karę nieba,  
Której ja się bardzo boję.

Predruki.

Zatem którymś ślub we dwoje  
Według dawnych ludzi wzoru,  
Co cnotliwe wiedli życie, —  
Że oddamy do klasztoru  
Pierwotne nasze dzieci!

Kokoszyna rzuca się um w objęcia - w tej chwili  
z lewej wchodzi Jilara, Julia i Seweryna. Predruki  
i Kokoszyna, która zamierza wyjść, bardzo zmieszana:)

Scena 5.

Wi, Klara, Seweryna i Julia

Klara

Proszę pańmy na naradę -  
Wszystkich proszę! - Hłokoszyne!  
Sobie odświeżysz?

Hłokoszyne (pomieszana)

Prze... brzydactwo...

Klara

Przeróżne, ty masz wiele  
I Rzędzichy - dobrze wiesz.

Rzędzichy

Ach! bo ja się strasznie brzydzę.  
Kłódnym rżoła szabelnikiem.

Klara

Krzyżek pański - z tym krzyżkiem

Trzeba nasze losy zgodzić -  
Postanowiam pójść z wami  
Od trosk tych się uwolnić! -  
Ja pojedę z drzewcętami,  
Wermę takie kłopoty -  
A wasi w domu pozostanie  
Przyjąć wojsko.

Przedricki

A niech zgine,  
Niech się ze mną, co chce stanie -  
Nie zostanę pani moja

Elara

Tak stanowcza wola twoja?

Przedricki

Nie zostanę - strach mnie bierze  
Ja sam jeden i żołnierze

Julia

Przecież cię tu nie xjedzą.

Rzedrichi

Czy to panie nie nie wiedzą,  
Że wyjącom wojny hostem  
Tak jest łatwo w łeb mi strzelić.  
Tak xjeść kromkę chleba z masłem.  
Nie miałby kto nawet dzielić  
Żalu mego w takim razie.

Elara

Ah - przesadzasz.

Rzedrichi

Na żelazie.

U nich wszystko jest oparte -  
I dlatego jak Bóg miły  
Całe wojsko objabła warte!



(z raskajon piznie)

Ach! - gdybym miał dosyć siły!...

Klara

Chciałam, byś zaprotestował

Przeciw najcięższemu na mój dworzec.

Brudnicki

Tożby pierwszy mi wpakował

W gardło bagniet lub proporzec,

Miałbym protest nieskończony. -

Julia (na stronie)

Nie rty sobie. Z każdej strony

Wnie xmienić filot stary.

Wszystkie zolania ciotki Klary -

Ona wierzy mi raczyna -

cgłoino, No - a gdyby Kłokozyna

Porostata na czas nędzy. ---

Fredrichi

W takim razie - no to przedaj  
Bylibym może ochroniony.

Ilara

Wstydić się waszmość u kobiety  
Inukac' rądy i obrony -  
Wasz mężczyzna.

Fredrichi

Ach niestety.

Mnie kobieta wychowała  
Tak młotliwa, bogobojna -  
To też moja dusza cała  
Wskróć cicha i spokojna...  
Że się boję pańmo Ilaro  
To nie wstydić mnie dziś wcale -  
(rozprawiając się ku Kłoboczynie z gestem zaprzeczenia)

Wszak wyglądam dosyć staro  
A statura okhorale  
Tahre się nie prezentuje;  
Przytem wzrostkiem dobre ciuje,  
Tem jest raptus; - byle jaka  
Sprawka mała już gotowi  
Mnie powiesić nieboraka.

Klara

Cóż tu pokaż - niech kto powie!

Fredricki

Ja wyjadę wraz z paniami -  
Protest spisać stokroć wolę -  
I ten protest z papierami  
Położymy im na stole,  
I daban misole - złego imo  
I misiera parę misek.

Klara

Ja wyjeżdżam z Seweryną  
Do klasztoru pani Klarysek -  
I z tem wielka niewygoda,  
Że tam ciebie widać nie mogę.

Fredrich

Pani inną radę پیدا -  
Ja przed wojskiem ruszę w drogę.

Klara

Chybaby do pani Grońskiej  
(= do Julii) Mnie ty pojedziesz z nami.

Julia (m. s.)

Do niewoli babilońskiej!  
(gł.) Nie cioteczko czas przed nami -  
Wy jedziecie z inną sprawą  
A ja wracam do Warszawy



Muszę już się w drogę zbierać

(: wychodzi :)

Scena 6.

Cieś bez Julii

Młoda

Nie czas teraz w wystach seperać,

By projektów kopę wydać -

Trzeba jechać i to chętnie -

Wojska tylko co nie widać... -

Hohosnyja

Nim żołnierze się przybliżą -

Kiedy na nas przyjdzie twoga

Jedźmy karaw.

Sewerynol (: nieimiato :)

Cieśna droga

Możebyśmy wyjechały



Pojem z Jula do Warszawy?

Klara

Wyscie obie plan ten miały,  
 W cieniu xie widac ducha sprawy -  
 Spiektaś nawet rocka - spiektaś -  
 Wiedz no o tem dziecie młode,  
 Ze ja ciebie wprost do piekta,  
 Tak Bóg żywy nie konwode,  
 Choćbyś sama xginąc miała.

Scena 7

Cix i Ratolski

Ratolski

Sam adjutant generała...

Postaci na scenie - Klara, Seweryn i Kokoszyna  
 bieżą na lewo, x przeszedł w Kokoszynę sofa Przepięchi  
 i ucieka x nią na prawo, porem stykając konnykarnie drzwi  
 na klucza.

Klara

Wielki Boże !

Kokoryna

Mocny Boże !

Przedziwki

Tuż jest żołnierz w naszym dworze !

Wszyscy (uciskając j.w.)

Gwałtu !... gwałtu !...

Scena 8

Ratolski sam

Ratolski

Do stu kato'w -

Toż to jakiś dom warjato'w

(chce otworzyć kolejno drzwi z lewej i z prawej)

Tu ramię nieśto .... tu ramię nieśto ....

Czy u licha mnie nie wzięto

Za drabiego. Co to znaczy? <sup>(do drzwi)</sup>  
 z lewej) Proszę pani, — pani raczy  
 mi pozwolić, bym jej stoczył  
 Wyraz mego powitania....  
 Nie wiem przez com panie stworzył...  
 (do siebie) No — takiego powitania  
 Nie doznałem nigdy jeszcze  
 (na lewo) Proszę pani!.. (p. drzwi do drzwi z prawej)  
 Proszę pana!...

Fredericki za sceną

Wysić nie mogę — febra... dreszcze....

Ratolski (do drzwi z lewej)

Lechciej pani!.. (do siebie) Zwarjowana!  
 Coś — czy stługo będę hukac  
 Podedrzwianiami? — Trzeba stukac —  
 Czy się stworzy, czy nie stworzy,

Niech do djabła drzwi otworzy!

(puka) - Głucho wzięcie - (ciężko na prawo  
podnosząc prawą dłoń od klucza)

Tu cięzgiotek,

Włóknym fobem pono trzępie ciębie do ciębie  
(z lewej) A tu... (patrzając przez drzwi - z rozczepieniem)

drzewce jak aniołek

Olok stara parawa kłepie,

Ślepy - ręce ma skłonne;

Co za oczy u tej młodej -

Ach! te oczy jak kamienie.

Dwie gwiazdki z ponad wody,

Kiedy płyną w głąb przerwany -

Ach prześlim! Co za oczy!...

Podajcie ja, diabli wieli -

Co za oczy - co za lica -

Niechże we mnie piorun strefi,  
 Jeśli mi ta krasawica  
 Serca z piersi nie zabierze, -  
 Tylko ileż na kwaterze  
 Będzie rzadzi z generatem -  
 Ach! pragnąłbym sercem całym  
 Wziąć się porwać stąd starego.  
 Cud dzieciny! Tyle stego,  
 Że jej strefie tamta stowa,  
 Także mama, jak porwara,  
 A mnie strefie mój generał -  
 Toż to będzie stowy generał...  
 Ciekaw jestem, po co nieba  
 Starych ludzi postawiały,  
 Nam ich wcale niepotrzeba,  
 Bez nich byłby świat ten cały



Wolny od trosk i boleni.

Scena 9

Ratolski Rębalski.

Na wejściu Rębalskiego Ratolski staje wyprostowany podniesionym ręką salutuje - a następnie ile razy Rębalski chodząc po scenie płynie się odwrócić, Ratolski wojskowym zwrotem obraca się ku drzwiom, spogląda przez drzwię na od klucza i równocześnie głośno Rębalski ku niemu się zwraca, przybiera dawna postawę - przy odpowiednich na pytania generała salutuje

Rębalski

Co na krzyżki dom niewieści

Ratolski u.s.

Masz - mów będzie ci narzekat.

Rzbaliski

Takiś drimny - Ihu! - babiniec  
 Łaty swadkon bat uciekał,  
 Ledwieu wjechał na chie drinie. -  
 Czy jui widział gospodarza?

Ratolski

Tak, widziałem - lech przez drimkę  
 Gospodynis.

Rzbaliski

To się zdarza

Często wasci, że przez drimkę  
 Okiem bładkiem w Francymersze,  
 Z tobą kłopot na kwaterze,  
 "Was" nie słucha mnie - jak widzę  
 Moją wolę ignoruje,  
 Niewiastami ja się borykam,

A do hory kapakuje  
 Łowce tego co się wazy  
 Pleść z babami figi, migi  
 I wyprowadzić jakies' drugi -  
 Żołnierowi nie do twarzy  
 Takie płasy mścipanie! -  
 Jesi' dla wojska czy dostanie?

(Ratolski salutując)

Jeszcze nie wiem generale!

(Rebalski c. u. s.)

Lecz wie peronie doskonale,  
 Jak wygląda gospodyni -  
 Zaraz on się sam obwini.  
 (cicho) Jak wygląda pani dworu?  
 Czy wiadomes'?...

Ratolski (j. m.)

Tak jeszcze.

Rebalski n. s.

Wie mówicie - znam z pozoru.

Wich ludzi (j. g.) a jej córka?

Ratolski (j. m.)

Tak mówię! Co za oczy....

Rebalski

Waż do kory rąk wkręcy

Tak raz jeszcze przez tę dziurkę

Beźnie patrzeć na jej córke -

Czy rozumiesz?! - Zakazuje

Patrzeć wami do tej dziurki!

Dziesięć wolów potrzebuje.

I ile razy Rebalski się obraca - Ratolski spogląda  
przez dziurkę:]

Ratolski n.s.

Deszcz ulewny i mój chumki.  
(głównie) Woły idą, wrac i taborem.

Rębalski

Tabor będzie nad wieczorem -  
A tymczasem kotwiera idzie  
Tak pies głodny! Łanem przyjeżdża  
Przysięż wołów już nieć muszę.

Ratolski

Jak nie dadzą?...

Rębalski

"Wydreć duszę  
Ktorem płacim - ruszaj wasze!"

Ratolski (n.s.)

Knur je optoszę i przetrąsę -  
(przypominając sobie Przeglądziego z prawej)



Lech tam dzieciót jest we febrze  
*(pukając do drzwi.)* Proszę pana!....

Rebalski

Co waśc' febrze?

*(uderzając w drzwi.)* Otwórz wasze!!

Rzedrichi *(za sceną.)*

Wie, nie mogę!

Rebalski

Co, — nie moiesz? — Więc sam drogę  
 Sobie zrobisz. *(: wysadza drzwi i wyprowa.*

*okna Rzedrichiego za kofinier.)*

Chodź jegomość!

Rzedrichi

A to miła, mam znajomości.

Rebalski

Jakos' ty taki panierzyku?

Fredrichi

Tam jest w domu tym marszałkiem.

Rebalski (do Potolskiego)

Bedzie dosyć porucznikiem.

Wła nas dżesieć?

Potolski

Stawny carkiem.

Rebalski (do Fredrichiego)

Dżesieć wołów masz mi sprzedać.

Fredrichi (c. n. s.)

"W Teb mi strzeli - jak nam nie chce -  
(głos) A toż na co?

Rebalski

Życie moosparie!

Fredrichi (c. n. s.)

Dżesieć wołów?! Chryste panie!

To apetyt ma nie ładny!

Co on plexi?... co on gada!?

Chyba warijat - jak Bóg niety -

Gdzieś by się też pomieszczył

W nim też woty.

Rebalski

Ważć z kamienia -

Ciemni miłyjsz

Przedrichi

z podziwieniem.

Rebalski

Odpowiadaj - dasz, czy nie dasz?

Alam sam zabrać, czy też sprzedasz?

Przedrichi

Sprzedam - zaraz - bez wątpliwości -

Lecz dostanie pan boleści,

Jaś rze naraz Dżesień wotów -  
 Kresła, tyle się nie zmiesci.  
 Ci. stry Czysty warjat.

Rebalski

On szalony -  
 Wacpan warjat - i nie androny  
 Do szpitala z tym warjatem.

Przedrżki (m.s.)

Mili goście! Dajcie na tem -  
 Ja wciąż myślę, że on warjat -  
 A on mówi, że ja warjat,  
 Ktoż z nas warjat?

Rebalski

Do stu katów  
 Kóstowali mi warjata.

Rzedrichi (n.s.)

"Wprost nasiłali nam warjatów -  
za gościnność jest kaptata -

Rebalski

Gdzie te woty ?!

Rzedrichi (usuwając się na bok)

Twi Towieszczy

Preserz mnie beinne.

Rebalski

Bede pśacit !!!

Rzedrichi (n.s.)

Jak ten warjat strasznie wrzeszczy!

Rebalski

Czy ten warjat mowę stracił !?

Rutolski (cichy do Rzedrichskiego)

Nasz generał taki raptus



Rzedrichi (cichy do Ratałskiego)  
 Alex panie — mentchaptus!...

Rebalski

Gdzież te woły?!!

Rzedrichi (wzrywa)

W stajni panie!

Rebalski

Prowadź wasze imię mospawie!

Rzedrichi (u.s.)

A ty wrzeszcz! (głosu) Nie tak ostro!

Rebalski (idąc na prawo)

Niedzi droga?!

Rzedrichi (pokarnując drzwi w głębi)

Prosto, — prosto!

wychodzi Rebalski — za nim Rzedrichi; za zbliżeniem  
 się jednak generała do drzwi parapetowych w głębi,

stychać bębny. wskutek czego Rzędzicki się  
cofa. Rebaliski roztaje na werandzie. Tak  
nie widoczny jest dla publiczności - kłania-  
się wojakom od czasu do czasu. Ratołski zaglą-  
da stając przez drzwi od kłuska na lewo  
a podczas następnego monologu Rzędzickiego  
widzi takie na werandzie Strauskie-  
go, który po słownym raporcie generatorowi  
wchodzi na scenę ze Skirielbickim. Rzędzi-  
cki patrzy przez okno w drzwiach.)

Rzędzicki

Chryste panie! - koniec świata!

Wszyscy u nas mieszkają będą -

Tci wszyscy u wojaków

Z bronią stoją pod komendą.

Co to będzie - co to będzie?

Niech ich wszystkich wzmuszka! -

Las bagietow widać wszedzie -

No jechali to wariaci.

Tacy sami, jak ten stary -

To nas trochę dłużej na miary; -

Przerabienie mnie przerabika.

(Odczyta się muzyka wojskowa - na twarzą

Rzecznińskiego maluje się radość, na  
czymś w tańc podrygiwać.)

Co ja słyszę? - gra muzyka!...

Ja muzykę bardzo lubię.

(Muzyka gra do końca sceny 10?)

Scena 10

Cis - Krasuski - Strzelbicki

Krasuski (do Ratołubskiego)

Có ty robisz?

Ratolski

Serce gubie

Krasuski

Co tam widzisz? (zagłada)

Ratolski

Ach! zjawisko

Jest niebiańskie przymnie blisko.

Krasuski

Leż jest z nami i generał.

Ratolski

Tuż mi dosyć się nagdera.

Krasuski (zagłada)

Pozwól trochę (pochyli) Toż to stara!

Ratolski

Ilora, która? (zagłada) Ta poczwara

To jej mama, - jest i ona —

Patrz, patrz teraz.



Fransuski (zagladajac)

Ta zanglona

Blondyneczka

Ratolski

Tak to sama -

To mój anioł - nie jej mama.

Strzelbicki (mój)

Coś dobrego pewnie mają

Śledy obaj zagladają -

Trzeba będzie i umie takie....

gląda się, czy nie ma drzewi jakich - i na prawo roz-  
pada przez drzwiczkę od klucza, czego Przodrichi  
nie widzi zajęty muzyką - podrygując w tańcu gra-  
nego marsza)

Fransuski (pokazuje na Przodrichiego)

Co ten druga jak w poddzwonie?



Ratolski

On ma febrę. (zagladajac)

Test i trzecia

Hrasuski

Powol nieco (zagladajac) nie nie widzi

Przednich! (podrygujacz)

Choć z umryka, tego śmiecia

Towarz przebie nie nawidzę.

Strelbicki

He... he!... Seryus-a-niego

Ratolski

O, - nie widzisz - patrz holecgo

Tam na prawo!

Hrasuski

Aj! do katar!

Czy mnie tytko wzrok nie zwodzi

Strzelbicki

Setna sobie - jak armata -  
A jak utam prosto chodni.

Krasuski

Do piernika! - toż to ona.

Ratolski

Która, która?

Krasuski

Ta brama.

Strzelbicki

Jak ohragte ma ramiona  
Serwus panie - to kobieta.

Ratolski

Któż to taki?

Krasuski

Moja żona.

Ratolski

Ja z Warszawy?

Krasuski

Wiz inaczey -

Choćbym wiedział, że mnie kula -

Dziś nie minie od rozprawy -

Muszę z Julką mówić moją.

Strzelbicki

Choć się dobrze wszyscy boją,

Jaż nasz stary klnie na duszę -

Dziś też jejności widzieć muszę,

Dziś catusa dam jej w darze.

Ratolski

Choć rozstrzelai stary karsę -

Ja z blondynką się zobaczę.

Fredericki

Jak ten drugi kawałek skars-

Chryste Panie! - wszyscy święci!

Choć jeden Ciebie tu skłęci.

*(Wchodzi się przed nadchodzącym generałem.)*

Jest ten wariat!

Scena II

Ci i generał.

*(Podczas wejścia Rebalskiego, który przez chwilkę patrzy na oficerów nie spostrzegłszy Strelbickiego - Ratołski z Krasuskim rozglądają przez strzawkę od klucza na lewo, Strelbicki na prawo. Na okrzyk Rebalskiego: „Co to znaczy” wszyscy jak na komendę zwracają się tyłem, ni do pokoju i salutują, dopóki Rebalski nie wyda rozkazu.)*



Rebalaki

Co to uwarzy?!?

Co do krośet łomś kartacny!

(wiersz patarem o podziogę?)

Przednich<sup>(n. 4)</sup>

To on furjat jak ja wiarę!

Rebalaki

Nie mówilem, że się brygadę

Takim niewiast podglądaniem

Mamie karać rozstrzelaniem

Łuśostkowosć pana rucha!?!?

Odkądże to mospanowie

W mej brygadzie się nie stucha,

Co komendant panom powie?!?

(Apostrofę Prędzkiego, który się usunął)

Jest ten warjat!!



Fredericki (n. 33)

Już mnie rozrył.

Rebalski (do Frederickiego, którego

ku oku poraża ciekawość)

Chce mnie tutaj - kiedyś wkroczyć

W ten obrzydły dom niewieści

Ten budynek. Tam się umieści

Kilku kuchów.

Fredericki (n. 34)

Co? trupiannie -

Rozstrzelanym chce umrzeć? -

Al - i oni zgina, marne -

Jak to można w imyściach błądzić.

Rebalski

Czyż oniemiał?!

Przedrichi

K podziwieniu

I potrosze z prerazenia!

Mnie za nim serce boli —

Krewta, pami nie porzuci,

By tam dla nich był grobowiec.

Rebalski

Wazjat! — Stuchaj pami powiedz,

Wiek czas darmo się nie zwleka,

By przysłata mi cztowieka,

Co by zdrow był na umysle.

Przedrichi

Nie — nikogo się nie przysle,

Bo ja jeden w cztym dworze

Rebalski

Także pami twoja moze

Ż toba, przenie być do katar.

Rzedrichi (n.s.)

On wciąż ma mnie za wójata.

Rebolski

Oddaj zatem ten buzynek.

Bo tam nasza będzie boka,

Gdy nie oddasz w upominek.

Dam gąsienkę i powrota.

Honornego spory kawał.

Rzedrichi (n.s.)

A to furjat! - mnie się zdawał

Nieco lepszy.

Ratolski kulis do Krasuskiego?

Licho z nami

Rebolski do Rzedrichiego?

Wydasz woły - a z wotanni

Takie kradynych nie rósiali  
 (do Szerebickiego) Niech umiaccan w Teb wypali,  
 Jeśli tego mi nie sprowi,  
 Co ja kaze.

Przedurichi (c. n. s.)

On mnie zotawia

Pewnie wczynie mnie do góry.

Rebalski (do Szerebickiego)

Wziąć te woły i niech który  
 Karan wyzostnie mi wystorela —  
 Ogien zrobić!

Przedurichi (c. n. s.)

Bagatela!

Rebalski (do oficerów)

A waszności zamiast długi  
 Z niewiastami tu wyprawiać,

Łamiast paplać figi, migi -  
 Jam - obozem się zabawiać!  
 Przejrzeć wszystkie nasze rotę,  
 Objeść pluton za plutonem, -  
 Wać obejrzeć mi namioty -  
 A wać szwadron za szwadronem,  
 Potem raport - jak w obozie -  
 Potem na noc obaj w korie.  
 Kromiastes' adiutancie?!

Ratolski

Kromiastem komendancie.

Przelicki (n. 4.)

Ten kora, jak chleb z masłem.

Rebalski.

Łaopatrzyć obóz hasłem,  
 Porozstawiać mi wedety,



A z dziedzińca gnać kobiety -  
 Na ten długi, więc marsz prosiem!  
 6: Strzelbichi wyprowadza za Kofniere Rzę,  
 dziekiego - oficerowie wojskowym brokiem  
 wychodzą za nimis

## Scena 12

Rębalski sam.

Rębalski

Kofniere zmczyt się pochodem,  
 Głodny czeka pożywienia,  
 A tu moi moshpanowie  
 Poledziwiani orlą westchnienia -  
 Takto można?! - niech kto powie!  
 Tfu - do licha nie nawidzę  
 Tej czułości z niewiastami -  
 Kresztę, ja się niewiast brzydzę.

Choćby były arystami. —  
 Trzeba paplać figi, migi,  
 I wyprawiać jakieś dygi,  
 Co nam wcale nie przystoi —  
 I ja przecie bytem młody,  
 Młodość erasem i pobroi,  
 Ale nie tak ber przestanka  
 Co dziewczyna, to kochanka,  
 Co hwareca serce siewie —  
 Któż tak lekko wyrzutko bierze.

(o no chwilej)

Ja pamiętam z mej młodości  
 Jedną, tylko szczęścia chwilę.  
 Ej-do krośset! — tej miłości  
 Nie zapomnę i w mogile!...  
 Ile razy do kaduka

Wspomnę o niej - pod mundurem  
 Coś mi niby młotem puka -  
 I szum słyse, jakby chorem  
 Wzrysknie wichry przymie graty,  
 Jakby bomby i granaty  
 Moje własne serce wali.  
 Trebaż byto mi na klaty  
 Wtedy paplać figi, migi  
 I wyprowadzić jankies drugi,  
 By przekonać się po czasie,  
 że niewieści ród fałszywy  
 Na wykrętach dobrze zna się -  
 A jaam dotąd nieszurżliwy....  
 Czuję dotąd, ... że kochałem....  
 Duszę całą, ... sercem całym....  
 I tem sercem przesłoić przeszłość....

Kto wie.... more - kocham jeszcze. -  
 Ej! do krosiet - nie przepadło  
 Serce w pierśi - bije, skacze,  
 Tak kowalski ~~patot~~ w kowadło!  
 Wielki Boże! - toż ja płacę....  
 Wie, nie płacę - z niewyspania  
 Tak try z ~~owem~~ moich ptyną,  
 Byłbym godzien rozstrzelania,  
 Gdybym płakał na drzewcygną -  
 Driś gdy innych oto burzę!  
 Porzém płakać - daj go katu  
 Po tém gniewdnie, co jaszczurce  
 Wydawało plemię świstku,  
 By rozpruło i robaadzało?...  
 Iwi mi mato brakowało -  
 Byłbym myślał, że ja płacę,



Ja nie płaczę, - gdzie tam płaczę,  
 Ot tak trochę oczy bolą,  
 Takby kto rozsypał solą -  
 Ale też nie było wcale.

### Scena 13

Tenir, Ratolski Krasuski

Ratolski (salutując)

Powracamy generale  
 I melduję, że brygada  
 Jest w porządku. Hasło „zwadła”,  
 Które w „bitwę” przeinaczam.

Rębaliski

Co do kary - tę przebaczam  
 Lecz powtarzam wam pod grozą,  
 Że was karać będę srogo  
 Hasarniakiem albo kora -



I stribami swoją drogą,  
 Jeśli który z jakiej strony  
 Bednie babom płóć anierany.  
 Nie są sreżściem figi, waigi,  
 I te z niemi robie drygi.-  
 Zresztą daję panom stowo  
 I zaręcam wam honorem-  
 Ze radnem z biatogłowa,  
 I pod radnym już porocem  
 Na matreństwo nie pozwolę.  
 Proszę spełniać moją wolę!  
 Raz powiedziałam a na życie-  
 Mego słowa nie odmienię -  
 (śmiejcie się) Wtedy wy się poręczicie,  
 Kiedy ja się sam ożenię -  
 Na co-mówiać wam na nowo

Generalskie daje stowo!

Co padaje, straty ra kalicami i row nocnie  
stycha! kazy kobiet po lawej stronie.

Rebalski

Co za pisk tam jakiś driki?

(obrazu straty) Co za weraski, co za kazy!

Scena 14

Ciz i Julia

Julia

Getriez ta mite Kokoszywa?

Ratolski

Co sie stalo?

Rebalski (w.)

Two kaczyna.

Julia

Pod oknami padly straty....

Ratolski (zaniepokojony)

Ory wypadek - nie daj Boże?...

Tulia

Nie - kurzynki mi pomodlaty -  
Trzeba wody.

Krasuski (kłaniając się)

A to może

Ja ustuję.

Tulia (ucieszona)

Co ja widzę?

Pan Krasuski! - witam pana

Rebalski (...)

Ja paplanieniem tam się brydę.

Krasuski

Radość dla mnie niespostrzega,  
Że tu mogę spotkać panią.

Rebalski (n.s.)

Jak obryjole patrzy na nie, !

Ratolski

Chodźmy tuteżwie' tamte panie

Chodźmy!... chodźmy!...

(wychodzi, wrzysy prośb Rebalbskiego na lewo)

Rebalski

A skaramie!

Beda paplać figi, mizi

I wypnawiać swoje drygi -

Inż tam wleli, nie wiem po co?

(:zagłada przez ciurkę od kłosa)

O - obydluj się tuteżowa,

Jak wróbelki koto wody.

Tuteżowa dać im dla ochłody

Po cni kilka ciemnej kory.

## Scena 15.

Rebalski, Przedrichi, Strelbicki

Przedrichi (do Strelbickiego)

Trzeba było na powrót  
 Wziąć woty, gdzie do lasu,  
 By nie robić tu kłopotu,  
 Gdzie spokojnie ludzie żyli.

## Scena 16

Cui, Potolski, Krasuski, Julia

Hława i Seweryna.

Potolski i nowi przybłąd, Seweryna  
 Krasuski Hława i obaj zajmują się ich  
 traktowaniem, w tém im Julia pomaga

Przedrichi

Rany Boskie! — Take oni  
 Nasza panię zastrzelili!



(biegnie do drzwi na prawo)

Hokoszyńko !!!

Hokoszyńska (wchodzi)

W uszach dzwoni.

Tak wasi wota z całej siły —

Co się stało ?

Przedrichi.

Boże miły —

Patrzący — zastrzelili !

Hokoszyńska.

Moja panią mi zabili —

Święty Boże !... Święty Boże !...

Przedrichi.

Tuż i płacz nie nie pomoże —

Hokoszyńska.

Te biedaczki pewnie w niebie.

Rędricki

Trzeba myśleć o pogrzebie.

Rebalski (n. s.)

For to warjat!

Hokosyna

Przyiskajac rze do piersi:

Co się dzieje!?

Rebalski (n. s.)

I ta pewnie tu zemdleje.

Ratolski

Trudno w paniach tych na nowo

Uleciatę wskrzesić życie.

Hrasinski

Twa lekarna daje słowo -

Rebalski (n. s.)

Co on plecie, czy styżycie,

Figi, figi - bez przestanku.

Hokoszya

Może octu tam jest w dzbanku,

Może... wódki...

Prędericki

Albo wina....

Hokoszya

Biedna panna Seweryna!...

Prędericki

Nieprzytomnych tylko winem.

Można trzeźwić.

Rębalski

Ot klin klinem -

(do Strelbickiego) Może z armat karz wypalić...

Prędericki (m. s.)

Warjat! dom chce nam zawalić,

(głośno) Niech Bóg broni!

Seweryna i Klara prawie równocześnie przy-  
chodzą do siebie)

Rebalski (n. s.)

Tuż ożyły -

(do Strzelbickiego) Alarm trąbić kani co siły! (Strzelbicki

wybuchnie)

Ratolski (do Seweryny)

Także panu?....

Seweryna

Co się dzieje?....

Friedrichi (n. s.)

Ach ten wariat wciąż szaleje -

(głośno) Ja zabraniam - nie pozwolę

Łaczących strzałów - zginąć wolę!

(Strzelbicki wraca z rewolwerem - trąbić alarm -

Ratolski i Krasicki niespokojnie wracają się ku



sobie - okazując gestem niezadowolenie.

Rebalski

Alloum trąbia! hej panowie!

Na koniu siadać! (us.) Miałem w głowie

Nie rty koncept. Oni chcieli

Dalej papłotać figi, mięgi -

A tymczasem diabli wzięli

Te kaducnie brzydokie dręgi,

Na co nigdy nie dopuszczę.

(: trąbka odrywa się po raz drugi - Prędricki  
sądraż, że to chłodzi o salwę, armatnia okorn.,  
je przestraszk, wreszcie zastawia sobą, drzewi  
w głębi i łapie na niejsem oboma nogami.)

Prędricki

Gwałtu!... gwałtu!...

ja nie puszczę!...



Rebalski

Toi on furjat! - Przek mi z drogi

Przedziuki (i. j. n.)

Ka nie w świecie ka te progi

Pan nie przejdzie! - tam armata....

Rebalski

Hlej Strzelbicki widać furjater.

Przedziuki

(usuwisty przez Strzelbickiego)

Furjat! - z armat jakie palić!

On chce pańi dwór kawaler

(wychodzą Rebalski i Strzelbicki - za nimi  
ni oficerowie, którzy po kilkukroć wracając  
się ku domowi - za ułanami się ge-  
nerał na overandzie po raz drugi odrywa  
się ciężka i słychać marsz wojska.)

Julia

O bionaję Klara i Seweryna, na cze-  
 Uspokójcie się choć trochę--

Seweryna

Gdzież ten młody?.....

Julia (na stronie)

Już go kocha!

Łoskona spada

Akt II<sup>gi</sup>

Scena przedstawia inny pokój w domu  
 Wyrzwickiej - biórko, trzej drzwi, i dwa okna  
 w głębi

Scena I

Strelbicki sam

Strelbicki

Opetato co's starego

Wził od rana bombardye -

I ożoć chyba nie daciego

Wszystkich ludzi wziął pakuje

Bex wybom do lamusa -  
 Lamus pętny - oł pokusa  
 Takas djabla go napada, -  
 Gdzierz kto styszał - gdy brygada  
 Głosi teny dni na lwatexce,  
 Aby przez ten czas iotwierze -  
 Majac tyle niewiast w domu -  
 Żyli, jakby na klauwra,  
 I choć czasem pokryjomu  
 Nie wylekli jako, dziura  
 Ż kobielami pożartować -  
 Oł wyycrajnie jak w oboxie,  
 Za cōż karaz ich palisować  
 Do lamusa. Czy to w koxie  
 Wzrętek serce w łód się zmieni?  
 I tak raden z tej brygady

Nigdy już się nie okeni -  
 Na to nie ma żadnej rady,  
 Choć z tem wiele mamy biedy -  
 Chyba stary kłapnie kiedy.

Scena 2

Tenke i Kokoszyna  
 Kokoszyna

Wasi tu siedzi - nie w oborze -  
 Wszak bygodła....

Strzelbicki

Cała w horze.

Kokoszyna

Być nie może?...

Strzelbicki

Tak niestety.



Kokoszyna

A toż na co?

Strzelbicki

Ża kobiety.

Kokoszyna

Ża kobiety? — cóż to znaczy?

Strzelbicki.

A cóż znaczy — do kartasy

Ten nasz stary, nasz generał.....

Kokoszyna

Ten co na mnie tak spojiera?

Strzelbicki

O — spojiera, — toż asani.

Także coś się przywidziało,

Patrzył może, czyby pani

Gdzie powiesić się nie dało.

Hohoryna

Terus Małja! - a toż za co?

Mnie się w głowie wyrętko miera,

Toż ten stary cielek lada co,

Tak jak wróble ludzi mierza?!?

Strelbicki

Sam nie mierza, lecz mnie każe -

Strumek stryczkiem, gataż winda -

I skończone konwersańce, -

Gradyk za szyć, baba dynda.

Hohoryna

I waść miałyby mnie sumienie

Wiać na gataż?....

Moje cienie

Idą tuż straszna by rzuciły

Na waszmości!

Strzelbicki

Boże miły,

Choiły wulkan ogniem buchaj,

Nie ma cięgi ni żołnierza.

Coty starszych swych nie słuchaj.

Gdy komendant mi powierza

Kobię ojca swym rozkazem —

To choć rozkaz taki srogi —

Oż wybiłbyś tym żelazem

Wszystkich w domu co do nogi.

Kokoszyna

Waszmoż prawie na bandytę.

Strzelbicki o. m. s.

Zjem do cięta tę kobietę.

Kokoszyna

Nawet ojca!... toż to sobie

Ojciec xboję chowa, pieści, ...

Strelbichi

Ale ojciec mój żyje w grobie

Najmniej w jakich lat trzydziestu.

Hokoszyna

Łatem matkę waszą pociesza,

Kiedy biednych ludzi wiesza.

Strelbichi

Oj tak panie u żołnierzy

Me biedna matka moja

Także dawno w grobie leży.

Hokoszyna

To roztina xawrze twoja

Na tem cierpi; wszak roztinna

Miłosć Ta, czy.....

Strelbichi

To xecz inna

O tam nie tura mówić więcej,  
 Tam rodring, która liczy  
 Głównie bez mała sześć tysięcy,  
 Ona w polu tam się ćwiczy,  
 A sumienie, litość, serce,  
 Nasz generał na nas nosi,  
 A my przecież nie mordujemy.  
 Teraz żołnierz ciębie prosi,  
 Byś buziaka razem dała -  
 Na co mogą ci się przydać  
 Te wykroty Generała.  
 Już doprawdy co nie widać -  
 Takby zapał - Tap do kory  
 Mnie samego, tobą Toxy  
 A więc przedko na komendę.  
 (Chryta w pół kłopoty, która się opiera:)



Hohosyna

Co waś' robi - kryżesi będe

Strzelbicki

Da buziaka moja dama? -

Nie! - zawołam generała

I oskarżę, żeś ty sama

Mnie najpiękniej catowała -

A generał wieści kłamie.

Hohosyna

Waś' intygant, - ja oskarżę,

Że mnie waś' chciał pocatować -

Ża co w korie pokutować

Trzeba będzie bardzo długo.

Strzelbicki

Śluchaj - będę twoim stugą

Nie oskarżaj mnie daremnie,

Ja cię kocham i ty także.  
 Życie nie możesz już bezemnie.  
 Ty mnie kochasz.

Hłokosyna

Właśnie - a jakie,

Żołnierz - pierwszy -

Strzeżbicki (n. s.)

Co - nie kocha?...

A ja myślałem jeszcze więcej...

Hłokosyna

Coś wasz myśli, że ja płochą -  
 Albo może na mój chora; -  
 Tędy dopiero ci się gościć....

Strzeżbicki

Tędy - a już bym oddał życie,  
 By mieć miłość mej Hłokosy -

Ej - dopóki żołnierz prosi,  
 Daj buziaka moja duszko,  
 Bo jak nie dasz - tute serduszko  
 Na kawałki potnę szablą -  
 Daj buziaka ber kłopotów,  
 Bo m spragniony tego diablo.

Hohoszyzna (n.s.)

On mnie zabie nawet gotów.

Słuzbički

Ta cię kocham nió' aniele.

Hohoszyzna (n.s.)

Tego słuchać mi ra wiek -

Jak on ciele na mnie patrzy -

Słuzbički (n.s.)

Mare na oczach coraz wadzy -

Tęka żelazo kuc' gorące

(głosno) Takie oczy masz świecące

Tak ostrogi generała

Hokoszyzna (m.s.)

Prawdę mówi - jam widział

Dziś w zwierciadle moje oczy.

Strelbicki

Serce z pierś mi wyskoczy -

Twoje lica moja luba.

Tak kwiat róz, jak krew z mlekiem

Hokoszyzna (m.s.)

Baranro nity - ale zguba -

Na mnie czeka z tym ciotwickiem -

Co tu pociąć?...

Strelbicki (m.s.)

Mizanie... mizanie...

(głosno) Mów aniołku do kaduka,



Strelbicki

Ja cie kocham do kabana  
~~Bo nie chyba serce pełnie~~

Hokosyna

Wasz mej aguby chyba szuka,  
 Albo może chce mnie zwozić,  
 Bom ja sobie ślubowała  
 Nigdy zamaż nie wychodzić

Strelbicki (mł.)

Na małżeństwo już zjechała —  
 Gadu, gadu, — wprost do celu  
 I już papie o weselu  
~~Wzrostu~~ A nasz stary też ślubował  
 Nigdy w życiu się nie żenić —  
 No i ślubów swych dochował,  
 Orego przenie nie odmienić —  
 Lecz ty duszko — co tam śluby —  
 Daj buziaka mój aniele,



Gota Becku mój ty luby! —  
 Potem zrobię ci wesele —  
 I muryka będzie gości —  
 Tylko przędko, bo prędko skone  
 Tui prędko: wam generała.

Hokosyna.

Ważć by mnie dostał burę.

Strzelbicki

Diabła burę — kore pewnie.

Hokosyna (n.s.)

Tak spogląda na mnie niewnie

Strzelbicki (ścisnął ją.)

Prędko, prędko na komendę

Hokosyna

(opierając się:)

Co ważć czyni? — krzyknąć będzie!

Strelbichi. (całyż ja?)

Eh - krzyż sobie do kaduka.

Hokoszywa

Pan generał!... tam ktoś puka....

Po ja powie nieszczęśliwa!....

Wszak mnie nigdy pokimiywa

Nikt tak głośno nie catował!

Strelbichi

Ja nie będę się cętował -

Choćam ciębie, na tem kwita -

Hokoszywa

Ważę się nawet nie nie pyta

Na zbawienie i na duszę,

Ważę mi świętą być zabrania,

Wszak ja niebo stracić muszę

Z waszinego cętowania

Strelbicki

Eh-coś takie (: catury ja:)

Kokoszyna

Nie chce więcej!

Strelbicki

Łoż do krośset sto tysięcy

Ja bo x dasów takich szydę.

Scena 3

Li i Rzedrichi

Rzedrichi

Ramy Boshie co ja widzę!?

Kokoszyna

Wszak waś' widzi, że w przymusie....

Rzedrichi

Tam jest kora, tam w lamusie!...

To nikorem noś. narzeczoną

Schwycić kornuś i całować —  
 Ażan za to będziesz pono  
 Wtargie czasu pokutować!

Starebicki

Cicho gdero!

Predruchi

Co to cicho !?

Niedły was tu na gościnę  
 Takieś diable wnieście licha —  
 Te nie całuj Holokosynny!

Starebicki

Co wazć tutaj wykazykuj!

Predruchi

Tu tu w domu, ja wspomnie  
 Teszce chisicaj waici struje.

Strzelbicki

A waść kula w Teb dostanie

Pójdę sam do komendanta. (wychodzi)

Scena 4

Przedzicki - Hłokoszyna

Przedzicki

(patrząc za odchodzącym Strzelbickim)

Bedziesz bratku miał kuranta!

Popamiętasz - poekhaj imo! (do Hłokoszynej)

To nieładnie Hłokoszyño!...

Hłokoszyna

O mój Boże - cóż ja winna

Przedzicki

Nie mów pani - to rzecz mała,

Boś tu była z szabelnikiem -

Nie taka było w rozhowory



Wchodzić z takim rozbijukiem,  
Co do niewiast jak czoł skory.

Hohosyna

Tam się przecie my bronila.

Przedzicki

Baroko pięknie ani słowa --  
Aleś buki nastawiła.

Hohosyna

Niech Bóg broni i zachowa!

Przedzicki

Posyć na tem ile się stało,  
Boś na zwizek nasz nie poma! —

Mnie się zawsze tak zdawało,  
Żeś ty cicha i tak skromna,  
Jak anieli skromni w niebie!

Hokoszyzna

Taką byłam, lecz przez ciebie.....

Przedzicki

Co przezemnie?...

Hokoszyzna

Tys' mnie zgubił!

Waż' mnie pierwszy nie ratował!....

Przedzicki

Bom aspanią bardzo lubił....

Hokoszyzna

Waż' mnie pierwszy pocatował.

Przedzicki

To mów całkiem co innego -  
Catonatem, - wiem alacznego.

Hokoszyzna

A on nie wie?...

Przedniiki

Choćby wiedział

To w aspani djabeł siedział,  
Żeś mu na to pozwoliła.

Kokoszyna

Cóżem przez to powiniła,  
Gejym z przynusą, bez mej woli.....

Rządniczi

Lecz mnie za to serce boli,  
Bo ja jeden miałem prawo...  
A nikt inny. - Trzeba było  
Wyrwać mi się przelko, żywcem,  
Albo nawet całą siłą.  
Trzepnąć w papę kołnierzyka,  
Niechby wiedział, jak niewiasta  
Bije tego, co ją ścisła,

Trzepnąć było raz i basta!

Kokoszyna

Przemni waszmoś go nie trzepie,  
Tylko dla mnie paciurz klepie,  
Aż mi cożum tēm popsuwać?

Wzdrzeczki

On mnie paxecie nie catować....  
Tatem tedy... mościpanie -  
To do siebie ualejać....

Kokoszyna

Wtedy mnie to catowanie  
Nie tak bardzo obrażało  
Tak waszmości.

Wzdrzeczki

I cóż z tego -  
Miedzy nami istniał zwyczaj,

I to taki w myśl którego-  
 Pami miałas obowiązek  
 Wziąć swojej własnej dłoni,  
 Własnej siły na wasala.

Hłokoszyzna

To mnie waćpan nie obroni?...

Przedrichi

Wszak mnie bronieć nie porwał.  
 Ten wzgląd nawet, iem spokojny,  
 Żem odebrał wychowanie  
 Od kobiety bogobojnej,  
 Która wszelkie wojowanie  
 Za grzech ciężki uważała.

Hłokoszyzna

I jaśm takie grzechu tego  
 W domym razie unikata.



Fredricki

Ah - to całkiem coś innego,  
Tobie ujdzie....

Hokoszyzna

A waszności?...

Fredricki

Nie wypadła, bo bym zgorszył  
Przeciw prawu gościnności.  
Jaśm cały bym oszmeszył.

Hokoszyzna

Ależ waszność!...

Fredricki

Atui słowa -

Przez skłoniona. Jeśli pani  
Stateczności nie zachowa -

Żrak jeszcze mnie tak wani,

Tak w tej chwili - koniec z nami

Hokosryna

Obcy jesteś wyprantemu

Mnie niewinnemu

Fredrich

Tak się rodaje

Mnie się przecie serce krąży,

Że nie mogłaś się zachować!...

Gdyby mnie się tak trafiło,

Gdyby mnie kto chciał całować -

"Widniałabyś co by było!" (mimicznie ton)

Źle królowo, źle, nieładnie,

Tam inaczej wysłał sobie...

Hokosryna

Tak on kiedy mnie napadnie,

Cóż ja biedna wtedy zrobię?

Friedrich

Nie napadnie — nim dzień zajdzie.  
 Może licha ich wgniecie —  
 A on ciebie już nie znajdzie —  
 Ja cię skryję.

Kochosyna.

Gdzie? — czy w lesie?

Friedrich

Nie, — w konnicy (otwiera drzwi z prawej.)

Wejść tu proszę

Tak mnie kochał moja miła,  
 Będzie samotno ci potrosze,  
 Za mną, biedrzej tam tęskniła,  
 Lecz cóż poraż, póki w domu  
 Tym niezaręczonym są żołnierze,  
 Biedrzej siedzieć pokrywajmo

(mówiąc głośno) Bo i w ciotę jwi nie wierzę.  
I o ciebie wciąż się boję.

Hohoszyra

Mam tu siedzieć.

Rzędricki (ciągnąc ją:)

Serce moje

Tęgo iadła. (wspina się ku drzwiom)

Hohoszyra

I kam knięta?

Rzędricki (ciągnąc ją:)

Tam aniołku!

Hohoszyra

(wstępuje na próg:)

Niech wasz przecie

Przez ten cały dzień pamięta,

Że ja żyję na tym świecie,

I nie tylko dla aspana  
Robię takie poświęcenie.

Przedrichi

Ach! Kokosim ukochana, -  
Ja wiem o tem, ja to cenię!

(Kamyczka drzewi na kłuc, który roztwiera w drzwiach)

Scena 5.

Przedrichi sam.

Przedrichi

To okropność! to nie karty!  
Co się dzieje w naszym dworze. -  
Najpierw cztowiek przez te warty  
Na krok nigdzie wyjść nie może,  
Mam wyjść z domu a tu żołnierz.  
Stoi w progu uzbrojony  
I cap sobie mnie za żołnierz -



Ten z tej strony, ten z tej strony  
 Mnie o różne <sup>prawy</sup> rzeczy pyta. —  
 Przy tem wszystkim — straszne rzeczy  
 Każda w domu tym kobieta,  
 Każda się nie załezpięży  
 Przed tą jakąś drzika zgrają —  
 Klędej w oczy zagładają,  
 Wciąż umięgi w całym dworze,  
 Odgłos słychać wciąż catusów...  
 Ach — przydałoby się more —  
 Dla tej zgrai sto lamisów  
 A nie jeden — Panna Klara  
 Od tych strzałów leży chora,  
 Tu zaś hula sobie wiara —  
 Istna Sodoma i Gomora!  
 Teo jeszcze — strach mnie bierze

Nawet panna Seweryna  
 Już nie boi się koturny -  
 I z tym młodym już raczyła  
 Spacerować po ogrodzie -  
 A ta druga utrzymuje,  
 Że w Warszawie to jest w modzie  
 I z tym <sup>z now</sup> <sup>z owym</sup> drugim spaceruje,  
 Kiedy ciocia chora leży. -  
 Tego przecie już za dużo,  
 Ciot by potwał tych koturny -  
 Oni dwór ten cały zburzą,  
 Tak mi spokój waseł zburzył.  
 Ale będzie za to w korie,  
 Bo na kore już zasturzył -  
 Chociaż winien na powrocie  
 Za to dyndać - nie ma rady

Jura poprzestać chyba na tem,  
 By do jakiej nie przyjsz' swady  
 Z tym najstarszym ich wujatem.  
 Też może coś, niek osharze.  
 Najpierw mojej pannie Klarze.  
 Grom spadł z nieba osywił  
 Niechaj radzi póki pora,  
 By nie upadł deszcz siarugoty.  
 Wszak tu Sołom i Gomora.

( wychodzi na lewo - spotyka jednak w drodze,  
 zych głębia Rutolskiego i t.d. okazuje gestem  
 nieodpowiednie - potem dopiero wychodzi )

### Scena 6

Rutulski, Severyna - Krasn-  
 ki i Julia

(Wchodzi Julia ze Severyną pod rektą)

oficerowie za niemi - Seweryna i Julia ma-  
ją bukiety w rękach, Ratolski białokwiatem.  
Ła wejściem na scenę grupują się w ten spo-  
sób, że Seweryna z Ratolskim występuje na-  
przód sceny a Julia z Krasuskim pozostaje  
wiecej w głębi i ci oboje prowadzą cichą rozmow-  
kę, podczas której Krasuski Julię kilka-  
krotnie w rękę całuje).

Ratolski

Na panieństwie jeden kwiatek...

Seweryna

Który, więc czy białowatek?

Ratolski

Którykolwiek.

Seweryna (podając kwiat.)

Ma pan różę.



## Ratolski

I ja pani hwiathkiem stuzę;  
 Przyjm go pani i nawroajem  
 Wprownij czasem, choćby skrycie,  
 Że dom pani był mi rajem,  
 Lem tu znalazł cię życie,  
 Cóż szczęście, wszystko moje.

Seweryna (n. s.)

Tak on mówi - ja się boję  
 Serce nie nigdy nie styżata  
 Takiej mowy.

Ratolski (n. s.)

Pokraśniona....

Ach! ja kocham! (gł.) droga pani  
 Mnie już dzisiaj serce rani  
 Myśl, że póję stąd niedługo  
 W świat daleki



Seweryna

Czy na długo?...

Ratolski

Ach na zawsze pojde moje...

Seweryna (samotny)

Bez powrotu? (n. s.) O mój Boże!

Ratolski.

Pojde moje w świat samotny

Na czas długi bezpowrotny.

Lecz tej chwili nie zapomnę...

Sny mi zawsze ją powtórza —

I ja zawsze o niej wspomnę,

Ile razy twoją kocha.

Moje stęskniony wzrok zabawię.

(cicho) Pani moja! — ja tu z wami

Moje serce porostawię.

Seweryna

Wszak pan możesz zostać z nami,  
Lub powrócić, jeśli wola...

Ratolski

Obowiązek gna żołnierza  
Na szerokie bitew pola,  
Z bronią kraj swój los powierza,  
Więc tej broni nie porzucić  
Takby jaki przeniewierca,  
I nie wolno mi tu wrócić,  
Choć tu ciągnie wola serca.

Seweryna

Więc już nigdy, nigdy więcej  
Pan nie wróci?...

Ratolski

Najgoręcej

Tęgo pragnę i jeżeli  
 Kiedyś losy mi pozwolą -  
 To twój stuga się os'mieli  
 Przybyć do was za twoją wolą.  
 Seweryna

Ja waćpana proszę o to.  
 Katolski

Z upragnieniem i tęsknotą  
 Czekać będę, by nam minął  
 Czas wstania. Gdybym zginął  
 To wiedź pani, że w ostatniej  
 Mego życia ciśnień dobie -  
 Ten kwiat z dłoni Twojej bratniej  
 Myśl przyniesie mi o tobie.  
 Seweryna

Nie podobna - pan nie zginie.

## Patolski

Prasen kula i ominię...  
 Leż gdzie śmierć przy dziat odgłosie  
 Kłuwane swoje ramię wzniesie,  
 I na swojej zimnej kosie  
 Dla walących spokój niesie,  
 Gdzie z oddźwiękiem trąb grających,  
 Z bebnów hukiem i warkotem  
 I z się mierzających konających...  
 Przerywany strzałów gromotem,  
 I gdzie ptynie krew jak woda—  
 Tam śmierć pono nie wybiera!

Severyna

Ach! — umierać pan szkoda.  
 Niech pan jeszcze nie umiera.  
 (u. s.) Gdy on mówi o swej śmierci

To co' w piersiach tak mnie boli  
 Takby kto dał mi na chwile  
 Serce moje.

Ratolski

Nie z mej woli  
 Lecz z rozkazu bym Bożego  
 Oddał życie.

Seweryna

Nie, - dla czego  
 Miałbys' karać zginąć w polu  
 I zostawić bliskich swoich  
 W ciemnym smutku i w trach bólu!  
 Bóg wystucha modłów moich,  
 A ja będę choć w ukryciu  
 Tak serdecznie się modliła  
 Takim jeszcze nigdy w życiu



O nie Boga nie prosita.

Ratolski

O anielska! - Twojej modlitwy

Czyste słowa mnie ochronią -

Trzym wróć z pola bitwy -

A gdy losy mi nie wzbrowią,

Wdręcxności wtedy wyznam moje,

Ża to panno Seweryno,

Żeś mnie prośbę wsparcia swego.

Seweryna

Gdy wojenne czasy miną

Pan na dłużej tu przyjedzie -

Czyż nie prawda? choć tu do nas

Barożo licha droga wiedzie....

Nie zapomni waszności o nas?....

Ratolski

Czyż zapomni serce czyje

Swych uderzeń póki żyje.

Seweryna

Kiedyż waszność stąd odchodzi?

Ratolski

Ża godzinę.

Seweryna

Ża godzinę?...!

Ratolski (m. s.)

Takiś ból się w duszy rodzi —

Bez niej chyba karax zgine!

(ciszej) I tak przedko czas ucieka —

Przepaść jakas go pochłania.

Seweryna

Łatwiej tak jest niedaleka

Ta godzina pożegnania, —

(ciszej) W której trzeba nam się rozstać....

(m.) Muszę odejść, choćbym chciała  
 Do ostatka tu pozostać  
 A muszę się rozptakata -  
 Już try cię mocno Boże -  
 Już mi serce całego skłama,  
 On by gotów myśleć może,  
 że ja nawet za nim ptać.  
 (głośno) Żegnaj pana.

Ratolski (wzruszony i zaskoczony)

Żwi?! ach Pani

Jeszcze chwilę pani droga -

Seweryna (m.)

On mi serce tylko rani

I ja ptać.....

Ratolski

O dla Boga

Pani ptaare?!... nie ptaar nita!...

Seweryna (u. s.)

Szkoda tylko, że nie mówią.

Z nim tak długo.

Rutolski

Seweryno!

Nie ptaar - btagam - mój aniele!

Seweryna

Cóż ja winna, że ty ptyną,

Że tych też tak ptynie wiele.

Rutolski

Ja cię kocham serceim calem,

Kocham wiernie, stale, szczerze,

Tu przy tobie rozumiatem,

Żebyś życie dał w ofierze,

Gdybyś chciał cię mieć ze mną

Przystętych moich dróg koleje -  
 Będziesz luba mi wzajemną?...  
 Mogę przecie mieć nadzieję?...

Seweryna (p. h. m.)

Ja nie mogę mówić tego...

Ratolski

A to czemu?..

Seweryna

To dlatego,  
 Żebym ciężki grzech spełniła.

Ratolski.

Grzech? - o nigdy! - wierzę miła,  
 Że sam Pan Bóg dla miłości  
 W ludzkie serca posiew rzuca,  
 I kto się do wzajemności  
 Przyzna kiedy - nie rasniera.



Nieba takim swem wyznaniem.  
 (cicho; Seweryna! - przed roztaniem  
 Jedno słowo, tylko jedno, -  
 Nie czyń duszy mojej biedną,  
 Bo i ja się wnet rozszecham -  
 Jedno słowo powiedz!...

Seweryna

(po krótkim wahaniu cicho)

Kocham!...

(Ratolaki obejmuje w pór Sewerynę, to samo  
 czyni Krasuski z Julią, - chwila miłowania  
 w czasie której daje się słyszeć z odległości odgłos  
 muzyki wojennej i zachowanie oficerów -  
 zdradza niepokój.)

Krasuski

O do licha! mnie się widzi,  
 że to ciocia pami idzie.

Seweryna

Choćmy! Tulo, bo nas spotka ....

Julia

Bądź spokojna, - idzie ciotka,

Lecz ta druga, ta z wasami,

Co klunie straszenie i strofuje,

Ta co rwie kłose kartaczami

Do pokoju bombarduje.

Coż nieprawda? - trudna rada.

Macie Pietra - słychać trąby,

Żarzą becznie kanonada,

Pękające padają bomby.

Krasuski

Ach przez litosi....

Julia (choćmy!)

Idcie sobie

A-to nieknie!

Katolski (c. u. s.)

Co ja robię

(zwrócić do Sery) On tu krzyweć może będzie

Julia

Wy na teraz w mej komendzie

Proszę słuchać (udając generała)

Co to znaczy.

Co do trzystu bomb katarry -

Papłocę u nasu figi, migi,

Wyprowadzając różne drugi

O matieristwie nie myślcie!

Tak toż będzie do szatani.

Będę brzymsie rate iunie

W ciemnej kowie waszmościana

(do Sersygu)

I ty takie adjutanta!

(wzruszy się i śmieje - po chwili)

Hrasuski

Ach naprawdę - ja się boję

Julia

Kogo? - mnie, czy komendanta?

Hrasuski

Takym ocalał życie moje

Za takiego generała,

Leś mój Boże - chwila mato

A już pewnie nas zgubicie

Julia

Jak was pięknie poprosicie -

To pójdziemy.

Ratolski i Hrasuski

(całują obie w rękę mówiąc równocześnie)

Pani droga

Żechciej odejść.

Ratolski

Bo dla Boga....

Julia

Pieknie, tylko nie koniecznie  
Można uważać, że to grzeszenie.  
(wychodzi, obie ze Seweryna na lewo)

Scena 7<sup>a</sup>

Ratolski Krasuski.

Ratolski

Iskrzy anioł, co za oczy!

Krasuski

Cud dziełczyzna, jak Bóg miły!

Ratolski

Lećwie serce nie wyskoczy.

Krasuski

Co za humor, ile siły



Poznać po jej koidem stowie;  
 Jak to ona głośno wota -  
 Teraz niechaj mi kto powie,  
 Czy jest druga, co tak xdoła  
 Generoła sprezentować.  
 Oj do diabła, żeby wolno  
 Do konnicy ja zwerbować!...  
 Jest tak zważa i tak xdolna,  
 Żeby mogła pułk prowadzić -  
 Coż tak dumasz mój kochany

Ratolski (do siebie)

Trzeba na to coś poradzić.

Strasuski

Tam do czoła - xadrumany  
 Tam ze sobą nawet gada...

Ratolski (j.w.)

Trudna na to będzie rada.

Krasuski

Cóż? - przybrałeś taką postać,  
 Jakbyś myślał dłużej co najmniej  
 Wierszokleta jeszcze zostać -  
 O czym dumasz - mów przynajmniej

Ratolski

Myślę jakby nasz los zmienić,  
 Czyby nam się nie udało  
 Generata jak oienić.

Krasuski

Chyba, gdyby niebo dało  
 Poznać ciom w tym sposobie

Ratolski (przypominając sobie)

Ah! do licha - co ja robię!

Krasuski

Co takiego?

Ratolski

O! - do czoła

Zapomniatem na raporta!

Hrasuski

Test na lamus niešta sronska.

Ratolski

Wotaj przelko ordynansa.

Hrasuski

(wychylając głowę za drzwi w głąb)

Hlej! ordynans! przelko listy!

Scena 8

Cizi i Strzelbicki

Strzelbicki

(podając listy - na stronie)

Areszt będzie oczywisty

Co nie miara będzie krzykn.

Ratolski  
Gdzie generał?

Strzelbicki

Tuż w podwórzu  
Wjechał panie poruczniku.

Ratolski  
Jaki humor?

Strzelbicki

Będzie burza -  
Dziś ja pójdę do lamusa.

Ratolski

(rozpinając ławicę listów.)

Są rozkazy od komendanta (czytaj)  
(z radością) Wyrat Józin! tego trzeba!

(podaje list Hrasuskiemu.)

Hrasuski

Co takiego (po przeczytaniu)

Taki, a nieba !

Tęty tygodnie !

Ratolski

Tęty tygodnie !

Trzeba rozkaz uciec gołnie !

"Wiwat, bracie ! chodź tańcować !

Skasubi

"Wiwat ! mojem się radować,

Ż takiej dobrej wiadomości !

Strelbicki

Takim powód do radości ?

Ratolski

Tęty tygodnie będziem stali

Tu w tym domu na kwaterze.

Strelbicki

Wiech mnie jasny piornu spali



Lećcie wzorn moim wierze.

Wzyscy

Wiwat!! wiwat!!!

(Przy odgłosie niemych wojowniczych, która, sty-  
chać już z podwozia wzywa ławca, na co  
wchodzi w pierwszą chwilę niepostereżony  
generał. Na okrzyk jego: „co to znaczy” wzy-  
wy stają salutując.)

Scena 9

Cis i Rebalowski

Rebalowski

Co to znaczy?

Co do krośset bomb kartaczy!

Czy bal jaki, czy wesele.

Tak mam czasu już nie wiele

I ten darmo mi uchodzi

A wasmoście - choć mnie znacie -  
 Zamiast myśleć o pochodzie,  
 Takies' hopki wycinacie  
 Tak jak gdyby w karnawale.

Ratolski

To ze rolnu generale!

Rębalski

Cóż do kroćset wasmość pana  
 Na ten sposób roznialito?

Ratolski

Pryskreśto rozkar chisij zrana,  
 O ckiem nam się ani śniło -  
 Z poleceniem, by brygada  
 Porostała na kwaterze.

Rębalski

To grom nowy na nas spada

Gdzie ten rozkaz, ledwie wierzę  
 (czyta:) Co ja widzę?! trzy tygodnie!  
 Żołnierze będą do niczego --  
 Tu nam reszta niewygodnie  
 Co nieprawdą?..

Ratolski

Co do tego.....

Rębalski

Co do tego?! - wasi się spieszy,  
 By zaprzeczyć memu słownu;  
 Wiem, że rozkaz panów cieszy  
 I że tańce będą znowne,  
 Jak ja z wojskiem w pole ruszę;  
 Ale klnę się na mój duszę,  
 Że jak cługo na kwaterze  
 W tym niewieścim stoję down  
 Innym biuro me powierzę!

Ratolski (n.s.)

Ba, - nie sztuka - ale kowu?

Rzbalaki

A waszmoście pójda, w pole  
Razem ze mną, przed kotami,  
Ja pod ręką, mieć was wolę.  
Nixli wiedzieć, że z babami  
Więzi papłacie figi, miżi,  
Wyprawiając swoje drugi!

(zmieniając ton.)

Teraz proszę mej brygadzie  
To oznajmić mości panie,  
Że w wojennym nadal ładzie  
Na kwaterze porostanie!

(oficerowie po ukłonie  
wychodzą.)



## Scena 10

Strelbicki - Rebalski

Rebalski

A do kroćet z ta młodziarą,  
 Oprać. niewiaśc w nic nie wierną,  
 Gdybym waści nie miał jeszcze,  
 Oszaliby Pan Bóg widzi.

Strelbicki (z n. s.)

Coś miie zimne bierz chroścze.

Rebalski

Wasc się jeden niewiaśc brzydzi

Strelbicki (salutując)

Tak jest panie generale!

Rebalski

Ża to ciebie bardzo chwałę,  
 Byles' zawsze się zachował.



Słuchaj trzeba, byś pilnował  
 Tych miłośników do kaoluka,  
 Bo to każdy bita sztuka,  
 Gdzie sposobności mu się zdarzy,  
 Choć to bryllo, nie do twarwy,  
 Będzie paplał figi, migi,  
 I wyprowadzał różne drygi;—  
 Nie chcę tego a waszności  
 Daję rozkaz, abys pilnie  
 Strzegł ich wszelkich znajomości,  
 Abys starał się usilnie  
 Żadnemu być przeszkodą.  
 Rozumiales'.

Strelbicki

Rozumiałem

(u.s.) To mnie zmywa zimną wodą.

Rębalski

Tobie tylko rąfatem,  
Znam aspano. Dosyć na tem.

Scena II<sup>a</sup>

Ciż - Prędzicki

Prędzicki (u. s.)

Jak tu mówić z tym wariatem -  
Nie wiem, jak tu raczyć trzeba.

Rębalski

Cóż ten wariat?!

Strzelbicki u. s.

Wielkie nieba

Już przez skórę kórę cunie

(gł. do Prędzickiego) Pan generał nie przyjdzie.

Prędzicki

Mnie to wcale nie obchodzi.

Rębalski

Po coż acan mnie nachodzi?

Idź do krowset!!

Rzędzicki

Idę skamnieć.

Strelbicki (n.s.)

Gotów piwa mi nawarzyć

Co tu robisz.

Rębalski

Przejdź, dalej!

Rzędzicki (nieśmiałe)

Pan wystucha moich żali?

Rębalski

Mów do diabła!

Rzędzicki (n.s.)

Z dyabłem zaraz.

Rebalski

Moio do Trysta?

Predricki (n.s.)

Trysta nazar

Islny warjat (g.) Grosze pana

Przez dotychczas niestychana,

Aby żołnier co w gościnę

Przyszło do nas na dzień parę

Wycatować Holoszyne.

Rebalski (n.s.)

Znown któryś przebrał miare.

(g.) Kto to jest ta Holoszyne?

Predricki

Dardzo ładna....

Rebalski

Ile? dziewczyna?

O to pytam - on, czy ona?



Przedrichi

To jest... moja... narrecona...

Rebalski

A ten żołnierz?...

Przedrichi

Bez litości

Ja catował.

Rebalski

A dlaczego?

Przedrichi

Ha - zapewne, że z miłości -  
Lresztą, dobrze nie wiem tego.

Rebalski

Czy żołnierza acan porwa?

Przedrichi

Kto obrany takiej porwa,



Ten przez lata w swej pamięci  
Zachowuje obraz wraku...

Strelbicki (n.s.)

Że ten papla i ba nie skregi.

Przedrichi

(wskazując na Strelbickiego)

To ten żołnierz, ten na strazy!

Rebalski

Co?! ordynans!! to wasi takie  
Do rękotów już się bierze

Przedrichi

Nie brały się? — fin! — a jakie!....

Rebalski

A ja głupi jeszcze wierzę!

Przedrichi

Oj to prawda.....

Rebelski (do Rydzickiego)

Milenci proszę!

(do Strzebińskiego) Ty wiedząc, że nie znoszę

Takich rzeczy, imiataś sobie

Tak postąpić!? Wiesz co zrobisz? —

Każę wasi w łeb wypalić!

Rydzicki (z radością)

To najlepsze!

Rebelski

Bo sadziłem,

Że na ciebie się użalę

Nie mam prawa — a błądziłem —

Ty do krusza bomb kartaczy

Taki dobry jak i druzi!

Rydzicki

Pan wysłuchać jeszcze raczy

Hornej prośby swego Tuzi. ...

Rebalski do Przędzińskiego  
Miler do diabła!

(do Strachbickiego:) Sto tysięcy  
Djabłów waści opętało! —  
Teraz już nie wierzę więcej  
Choć mi pierwsi się kłaniali,  
Że waści inni! Teraz będzie  
Inna sprawa w mej komendzie,  
Będę trzymać was inaczej  
I do trzysta bomb kartaczy  
Ła najmniejsze catowanie  
Bez pardonu rozstrzelanie!!

Przędziński (: uradowany)  
Doskonale!... doskonale!...  
Może panie generale....

Rebalski (: do Przędzińskiego)  
Miler do diabła, czy rozumiesz?!

(zob. Strzelbickiego)

Wier do kroćset ty już umiesz

Paplać różne figi, migi, -

Do kartaczy z niewiastami -

Do kartaczy sprawiać drygi!...

Rzędziński (mieszanym n.s.)

A to strzela kartaczami

Rębalowski

Na kwatery i w obozie!...

Rędziński za to - siedzi w kowie!

Tęczy dui w kowie!

Rędziński (: n. s.)

Tylko tyle

(głównie) Jednak... jeśli się nie mylę -

Miał być pono rozstrzelany.....

Rębalowski uderza nogą o podłogę.



Pręcki

"Wariot!- wariot rozstępnany -  
Tak i owak i nie wcale.

Rębal

Marsz do kory!

Strzebi

Generale!

Nasza kora przepełniona,  
Nie ma miejsca!

Rębal

(ukazuje drzwi z prawej strony)

Marsz tam siedzieć!

(Strzebi otwiera kluczem drzwi uchodzą do pokoju - Rębal za nim zamyka  
mydobywa klucz ze zamku i wraca  
go na biuro.)



Przedziękki

Gwałtu! ... gwałtu! ... wawrewona! ...

Rębalaki

Tuż kaczyna warjat brednie.

Przedziękki (u. s.)

Co ten warjat teraz robić!?

Co ja powiem! (gł.) Pan mnie dobił

Ja tam wrystko na raz stracę ...

Rębalaki

Miles do hrośe!

Przedziękki

Ja optyce

Tego kaze bardzo drogo -

dui riale nie pomoga -

Proszę - niech mi pan clauje,

On już tam - na tamtym świecie

Kieciy's to odpokutuje .....

Rebalski

Raz powiadam - miłknie przesie !

Fredericki (: zegladoję przez brzocho :)

Ale nie widać... nie nie słychać...

Ach już nie mam cemu odolować -

W piersiach ścisła, w gardle dławie....

(: stannym głosem do Rebalskiego)

Niech go wamnośc utaskowi,

lub pozwoli, bym za niego

Wetknę kark w tym pokoju....

Rebalski

Miles do diabła !

Fredericki

Toż diabeł ?

Rebalski

Zostawie mnie raz w spokoju,

Do do krośset nie mam czasu -  
Przez mi z oczu!

Przedrichi (m.s.)

Tęz hałas

Nic nie robi. (głos) Ależ panie!.....

Rebalski

A do krośset! - co to znaczy!?

Będzie spokój do kartacy?!?

Przedrichi

Ależ panie!.... narzekowa!....

Rebalski

Ona musi być szalona

Triedy Tacy się z wariatem!

Idźcie sobie raz do katar!

Idźcie do krośset!

Przedrichi (m.s.)

Posyć na tem,

Że ten warjat za warjata

Wciąż mnie trzyma! (głośno.)

Ależ... panie!...

Rębalski

Cierpliwości mi nie stanie!

Przedrichi

Pan mi kamienią narzekona...

Rębalski

Ja cię dzisiaj zetrę po no!

Przedrichi (m.s.)

A to warjat! (głośno) ależ!... panie...

Pan właśnie mnie ukarał...

Rębalski

Do stu diabłów to skaramie!...

Przedrichi

A ja oto się nie starzę...

Rebalski

Przek mi z oczu raz powtarzam!...

Przedricki

Wierzej panu nie obrażam,

Gdy chce, by narkotona

Była z korzy ewoluciona.....

Rebalski

Mój ordynans-narkotona -

A to wazjat!

Przedricki

Aleś ona.....

Rebalski

Idź do krociet!..

Przedricki (u.s.)

Idź toby z ludźmi

Two nie dostar przy nim dresury?



Rębalaki:

Y ten warjat wcin. mamdri!!

Rzędzicki n.s.

Tak ten warjat strasznie wzeszery!

(o postępuje ku generałowi, chce mu coś  
wyjaśnić; ten jednak wydobrywa patasem,  
wglutek czego Rzędzicki cofa się ku drzwiom  
i lew.)

Rzędzicki (n.s.)

Tesere furjat mnie porani

Rębalaki:

Jaki do exarta!

Rzędzicki (wyglodząc spieszenie)

Towiem parci!.

Scena 12

Rębalaki sam.

## Rebalski

(po wypędzeniu Friedrichiego, przechadza  
się po pokoju - wreszcie zbliża się do biurka  
i przegląda ponownie rozkaz Kozłuski:)

Trzy tygodnie! poszaleli!

Co tu robić trzy tygodnie?!...

Czy też oni rozum mieli?....

Lech czełek musi słuchać zgodnie,

Nie śmie badać starszych woli.

Chorwaci rozkaz taki czasem

Do str. dyabłów i zaboli.-

Ale mówiąc tak nawiasem,-

Nawet wcale nie wypada,

Aby tutaj ta brygada

Trzy tygodnie w domu stała.

W moich ludziach za grosz enoty....

## Scena 13

Rebalski, Ratolski Krasuski

Ratolski (salutując)

Wypełniony co do joty

Rozkaz pana generała.

Rebalski

Dobrze - dobrze -

Ratolski

My w rozpaczy....

Rebalski

A to czemu do karciany?

Ratolski

Try tygodnie.....

Rebalski

Comyśł sobie -

Try tygodnie! - co ja robię?

Ratolski

Cieknie się kumaci w bezczynności....

Rebalski

Bedzie potem bez humoru....

Ratolski

Przytem dalszej gościnności  
 Nam odmówi pani dworu -  
 Trzeba by jej to powiedzieć,  
 że tak długo tu zostaniem.

Rebalski

Wszak tylko może wiedzieć -  
 Co tu porozić.

Ratolski

Mojem zdaniem  
 Trzeba prosić gościnności.

Rębalski

(rozkarującym tonem.)

Napisz rozkaz do jejmości -  
Tak tam djabli ją narwali,  
Że zostaniem u niej dalej.

Ratolski

Generale - to kle będzie,  
Wszakże ona tu nie Turcy  
Jako iotnierr w tej komendzie.

Rębalski

Prawda, prawda... (p. k. m.)

Ontek się umrzy,  
A wymysleć nic nie zdoła,  
Próżna nasza z tem moroła,  
Będzieu kosa wicher kosić.

Ratolski

Trzeba chyba ją poprosić,



Tak to jakoś nam wypada..

Rębalski

A więc jakże twoja rada?

Ratolski

Tuż się zebrać i wparadzić  
Tam pójść do niej

Rębalski

W twojej radzie

Tyle złego, że w tę drogę.

Nas nie puszczę, bo nie mogę.

Ratolski

Pójdziesz z nami pan generał...

Rębalski

Ja bym także się ubierał

Na wycieczkę do jaskini?

Ratolski

Tak wypada generale.

Rebalski

Waid się zbiera do jej córki;  
 Nie pojmuje jednak wcale,  
 POCO mnie tam na wrycie,  
 Wy obyczaj już umiecie.  
 Babom paplać figi, miגי  
 I wyprawiać kóine drugi  
 W każdym uchu, w każdym słowie,  
 Lech ja żołnierz. sobie zginebny -  
 Tak jak diabeł w Częstochowie,  
 Był bym z wami tam potrzebny -  
 Idziecie sami ...

Ratolski

Nie, - nie chcemy.

Rebalski

A to czemu?

Ratolski

Nie możemy

Tę bez pana komendanta.

Rębalcki.

Ta posetam adjutanta

I do krośet rzecz skończona.

Ratolski

Tu skończona - ale ona...

Rębalcki

Ta jaskieruka?... ..

Ratolski

Śmiać się będzie....

Rębalcki

Że czegoż znów?... ..

Ratolski

Że w komendzie

Przed kobietą strach panuje

Rebalski

A do krośet! (chodźcie szerokiemi krokami)

Ratolski (p. k. m.)

Niech się przecie

Pan generał zdecyduje....

Rebalski

Do piornu, wszak wy wiecie,  
 Że tam papłaić trzeba będzie.  
 Te ich różne figi, miği, —  
 A ja ciężki w takim wzglę dzie.

Gdzie mnie z niemi sprawiai długi,  
 Lub głos stroić do ich mity —  
 Ja mam na to łeb zakuty.

(chodźcie po pokoju.)

Ratolski

Niech spróbuje pan generał.

Rębalški

Damno bym się z tem wybierał -

Ratolski

No - raz tylko - nie raszkodzi.

(po chwili, zatrzymując generator)

Tak się wobec dam nie chodzi -

Tylko cicho, - a nogami

Treba suwać (pokazuje jak ma chodzić)

Rębalški

(naśladując go niezgrabnie)

Tak szczerkami!

Ratolski

No - tak - trochę -

Rębalški

(przerzedłszy się parę razy po pokoju  
w sposób przez Ratolskiego wskazany)

Lecz co powiem.



Na powrót tej jejności?

Ratalski

Trochę chora - więc jej zdrowiem.  
 Trzeba się rządzić z uprzejmością,  
 Potem trzeba ją przeprosić  
 Za to najście do jej ciworn,  
 A na koniec trzeba prosić,  
 Korzystając z jej humoru,  
 By nam jeszcze pozwoliła  
 Tęty tygodnie kwaterować.

Rębalski

O to sprawa dla mnie miła.  
 Ach - wolałbym zbombardować  
 Wszystkie forty i reduty,  
 Bo mam strasznie Ciebie zakuty  
 Na te babskie figi, mięgi,

Na te robione z niemi drugi,  
 Ostowiek ciężko już się rusza  
 (ciągnij do siebie) I nie jedno jeszcze boli...  
 (do Ratoł:) Ale wiesz co, gdy los rusza  
 Mnie starego do tej roli -  
 Ja odegrać moja sztukę -  
 Najpierw tutaj między nami,  
 A wy dajcie mi naukę,  
 Lny uchodźci tak z babami  
 Tak ja umię-mówić o tem;  
 A gdy dobrze mi się uda,  
 To pojedziemy do niej potem.

Ratołski

Ale mówić, to nie cudła -  
 (słucha Krasuskiego na środku po-  
 koju wskazując na siebie, jako na

damy, do której generał będzie  
przemawiał, generała ustawa  
naprociw Thasuskiego?)

Proszę kazać! Najpierw tedy  
Kocka mina Wo - pół biedy -  
Teraz cichym naprzed krokiem!  
Nie!... ile co tknem! - więcej bokiem!  
Proszę kazać - teraz mowa.

Rebalster

(z ustami do Thasuskiego)

O kartaczy, to mi nowa.....

Ratolster

Leż ktoś ochodząc się z damami  
Woli najprzód karlaczami?

Rebalster

Aha - prawda; - więc inaczej  
Trzeba zacząć - bez kartaczy -

Ratolski

Bez kartaczy naturalnie...

Rebalski

(: postępuje drugi raz z ukłonem.)

Niech mnie jasny piorun palnie...

Ratolski

Ależ piorun nie uchodzi. -

Rebalski

Takto? - piorun także uchodzi?.

Ratolski

Delikatniej jakoś trzeba.

Rebalski

(: poraz trzeci z ukłonem.)

Tak grom jasny upadł z nieba...

Ratolski

Nie, nie dobrze; bez tych gromów.



Rebalski

(mężczyzny ociera czoło:)

Trzeba pierwiej ze sto tomów  
Takich wierszy rześć wspomnie.  
Nim się zacznie to paplanie.

Ratolski

Trzeba zacząć od początku.

Rebalski

Ini nie mająć teraz wątku -  
A więc wrzystko znów na nowo?

Ratolski

No, odwołanie - jedno słowo  
Coś o zdrowiu w jednym słowie.

Rebalski

(po namyśle - mężczyzną kro-  
kiem zbliża się ponownie do



Krasuskiego, Do sta diabłów jakie zdrowie?

Hę do krośet!... co - swoankuje?

Hej: do diabła, kto choruje....

(do Ratołskiego który się odwraca tłumiasz śmiechy)

A co dobre?... (podaje dalej:) O! porczy...

W wojsku nie ma takich rzeczy,

A jak żołnierz u mnie chorey,

To go doktor w korie leczy - ....

Do sta diabłów moja parni....

Ratołski

Ach! ile całkiem generale!..

Haide stowo ja, porani

Rebalski (zamyrony:)

Niechże sobie u Teb wypale,

Niech mi waszności język skłepie,

To nie powiem chyba lepiej.

Ratolski

Wiesz tak będzie ja napiszę  
Te przedmowę zgodzi na to?...

Rebalski

A co dalej?... niechaj się dzieje!

Ratolski

Raz, dwa, krótko wzięto -  
Pan generał się nauczył.

Rebalski

I to takie mi dokuczają,  
Gdzieś mnie paplać figi, niogi,  
I wyprawiać z niemi drygi -  
Toż jest dla mnie straszna sprzeczność!

Ratolski

Ja pojmuję, lecz konieczność...  
Rozkaz przyszedł, będziemy mieli...

Rębalški...

Żeby ich tam djabli wzięli.  
Wo pisk wasnuon'.

(Ratolski siada do bityka i pisze -  
podczas tego Stramski niesie generała  
chodnic - po ciwili)

Ratolski

Test gotowe.

Rębalški

(przeuroczajony po ciwili)

Takie same xivoty nowe -  
Znasz swa sztukę oczywista!  
Ho! ho!... z wasci to artysta  
Na te różne figi, miigi, ...  
Tys na ctery nōgi luty,  
Umiesz clobre swoje drygi; -

Leć miój na to łeb zakuty!

Tak to rgrabnie wszystko składa:

(croytas) Mościu pani, goly brygada  
 Kostai' musi tu czas długi,  
 Nie odmawiaj gościnnosci  
 Dla kottieru twego stugi.  
 Ja nie mialem sposobności  
 Dotąd jechać ani raz  
 Ktożby ci mej- i wyrazu  
 Zobowiązań wiernych moich.  
 Muszę pani cię podziwiać,  
 Bo dobrocią uczuć twoich  
 Możesz cały świat radzić!

(mówi) Figi, miği, do kartacy  
 Niech mużar w łeb wystrele,  
 Ony wiem co to wszystko znaczy.

On nie myślał nad tem wiele  
 Figi, wiigi wolał rebrać!

Katolski

Jareba teraz nam się przebrać.

Kębański

Ja się pierwszej uczyłem muszę,  
 Bo mam trochę też zakuty;  
 Kresła kluc się na ma, duszę,  
 Że wypaplać na te mioty  
 Wszystkie twoje figi, wiigi—  
 Dla mnie trudno. Mnie te drugi  
 Łajma, czasem jeszcze wiele,  
 To są, ciężkie cegiele.  
 Wy się zbiercie, ja się ucze

(wracając się do Kłaskowskiego)

Potem wać się mnie wypyta,



Wasi sprawę tę poruczę, -  
Potem drugi i winęta.

Ratolski (do Krasnkiego)

Chodźmy razem. -

(ukłonimym się generatowi wychodząc  
głębiej:)

Scena 14

Rębaliski sam.

Rębaliski

(: chwile, uszy się półgłosem chodząc po  
pokoju, następnie po stowach „co to będzie  
siadła przy biurku w ten sposób, aby był  
obrócony plecami do drzwi z lewej:)

Zwarijowali

Z tym rozkazem w tej komendzie,

Czy ich diabli tam nadali -

Wz się teraz - co to będzie

(uszy się przy biurku - półgłosem)

## Scena 15

Rebalski Klara Rędricki

( Klara z Rędrickim wchodzi, z lewej,  
czego Rebalski nie spostrzega.

Klara

Gawier jest nasza Kokoszyna

.. Rędricki

Tam w kominacie; ale panu  
Niech zwarzatem nie raczyna,  
Bo ten warjat szablę zrani.  
Musz panu być ostroina  
Nie tylko bęćcie moina.

Klara do generała

Proszę pana...

Rebalski (nie odwracając się)

Miler! bo zoluszę;

Ja się teraz uczyć muszę...  
Do stu diabłów znów zmyliłem...

Rędricki

A co, a co - nie mówiłem,  
Że on warjat.

Klara

Ależ panie....

Rębalski

Co do krośset za skazanie!?

(Obraca się spostrzegłszy Klarę:)

Aj do diabła! Ołóż właśnie...

Niech to jasny piorun trzaśnie!

(zaglądając do kartki)

Mam sposobność... sposobności....

Dotąd jeszcze ani razu....

Żeby ci mej i wyrazu....

Bo ty możesz świat zadziwiać...  
 Ja w brzygadzie mej przykutą....  
 Mam sposobność... twój podziwiać....  
 Ten przeklęty łeb zakuty!  
 Bo to same figi, migi.....  
 Ach do krośset!! co za drugi!  
 Niech do djabeł porwie z piekła!  
 (Ilara poraziła przez Brzdrickiego  
 ucieka.)

Oregoż ona stąd ucieka!?

Łosłona spada.

# akt III<sup>ci</sup>

(Wprowadzenie sceny jako w akcie  
drugim, przy podniesieniu kurt-  
yny Kokoszyńska siedzi zamysłowa-  
na na fotelu - Friedrich stoi za nią.)

Scena I.

Friedrich Kokoszyńska

Friedrich

(płaczliwym głosem)

Gołabecku!... Mój ty trusiu!...

Kokoszyńko!... Kokosieczku!...

Ko...ko...ko...ko... Kokosiusiu!...



Hokolisin!... Hokoteczku!...

Ho...ko... Hoko...

Hokosryna (zinytomana)

Co waść gdać?!

Przedrichi

Ja nie gdać, ale płać -

Ty mnie gubisz, ty drwisz ze mnie.

Hokosryna

Czego waszmość chce odemnie?

Przedrichi

Ja chce jedno słyszeć słowo.

Hokosryna

Nic nie powiem!

Przedrichi

Ach królowo!

Przed chwileczką, przed godziną,

Hokosinsin... Hokosyncho....

Ja myślałem....

Hokosyna

Takieś licho

Sknie się widzę przyczepiło!

Baśnie wamnoś! Przecie cicho,

Do mi słabo się zrobiło

Od tej mowy i gdałania.

Przedrichi

Hokosinsin!... Od świtania

Jam w rozpary - to nie rarty.

Hokosyna

Wamnoś! Jesteś tak uparty

I swych piekxrot tracisz wiele.....

Przedrichi

Tys niewinna mój aniele -

Czemuś gniewna?... na mnie, czemu?

To ten warjat winien temu.

Hohosyna

Tahi warjat?..

Przedrichi

A ten stary

Podaj pośredź dłoń na mą, —

Lub bogdałby pekt na dwoje —

No, ten, co ma głos tak szparki —

To on zainknał was oboje

W jednej klatce jak kanarki.

Wiem go głęboko mój ty luby,

Żeś niewinna; ale przecie

Nie chcij kiciu mojej zguby —

Bo raz tylko na tym świecie

Hohosinśin człowiek żyje —

Hokoszyzna

Wszak ja waści żyć nie bronię.

Przedrichi

Lecz mnie bolem serce bije,

Ta od światu wciąż try tonię,

Czyż w trach moich chcesz się kąpać

Wiedzieć w piekle; czyż broń. Boże-

Chcesz po moim trupie stąpać!?

Hokoszyzna

Co waść żądać jeszcze może.

Przedrichi

Bys jak dawniej mnie kochała.

Hokoszyzna

Tożbym chyba oszalała.

Przedrichi

Oszalała?! - a dopiero

Pięć dni temu.....



Hokosyna

Stary gdero -

Wtedy sobie karłowatam!...

Przedrick

Hokosinsin!...

Hokosyna

karłowatam....

Przedrick

Hokosinsin! luba droga

Nie mów tego bo' się Boga -

Ba'd' Hokosia, moja miła!

Hokosyna

Czy się wasci co przyśniło?!

Przedrick

Ta ci życie tak umile....

Mnie jak chcesz - zawsze nagniesz,



Ja i nieba ci wachylę,  
 Będziesz miała, co zapragniesz,  
 Co ci tylko będzie trzeba,  
 Szybko z okna, gwiazdkę z nieba,  
 Będz sobie tak samowol  
 Jak anioła - nie człowieka,  
 Jeśli będzie ci brakować  
 To ptasiego chyba mleka!  
 Hokoinsin!... Hokoetken!...  
 Mój aniołku!... Gofabecken!...  
 Hokoinsin!... Hoko... Hoko...

Hokoszyna

Wasz wąż gładzi, a szeroko  
 Opowiada szeregów moje...

Rzędzicki

Wszystko co mam będzie twoje  
 Ja ci ziemię zrobię rajem!

Kokoszyna

Ja powtarzam ci nawzajem,  
Że już raju nie chcę z tobą!

Rzędricki

Zatem gądrisz moją osobę?!  
Czekamś pierwszej mi mówić  
Kokoszinu moja miła,  
Że mnie kochasz i to nie raz....

Kokoszyna

Pierwej chciałam, nie chcę teraz....

Rzędricki

Wiedząc, że się darmo silę...  
Czekamś nie chcesz, wszak o ile  
Pamięć moja w przeszłość sięga....

Kokoszyna.

Bo z waszmości nie do tego

(odchodzi na prawo ramiączając drzwi za sobą)

## Scena 2.

Rzędzicki sam.

Rzędzicki

Niedołęga! - Proszę kogo?!

Niech się teraz kto napatrzy,

Co żołnierze robić mogą!

Jeden żołnierz, gość najwładzniejszy

Człote szwarcie noraż burzy,

W swojej dłoni pożar wnosi!

Widoc' szwarcie temu strzy,

Jtżo żołnierski mundur nosi.

(pukając do drzwi)

Hohosiusin!... Hohosierken!...

Pusć mnie luba!... pusć koturken!...

Daruno proszę, daruno płać,

Daruno do drzwi tych kołaczę,...

Druwi i serce ma kaparte!  
 Całe życie djabła warte,  
 Wszystko naraz już straciłem,  
 Wszystko, co mi było miłem!  
 O! ja biedny nieszczęśliwy!  
 Nic mi życia nie umili!....  
 I ja dotąd jeszcze żywy  
 Dozrekałem takiej chwili,  
 Gdyż już szczęście moje w grobie?!  
 Ach! umieram! - Wiem co zrobić  
 Pójdę!... pójdę!... (spostawiający rękę  
 drżącego generała co fa się.)

### Scena 3

Fredericki Rebalowski

Rebalowski

Co to znaczy?

Co do krośset bomb kartaczy



Gaxie adjutant do szatana  
 Ja go szukam już od rana!  
 Jest ten wariat!

Reclrichi

Już mnie poznasz.

Rębalshi

Gaxie adjutant.

Reclrichi

Sylem doznać

Różnych nieszczęść z pańskiej Tashi  
 że sam nie wiem, czyli żyję.

Pan wyprowadza na mnie weraski,  
 Pan bombami wiecznie bije....

Rębalshi

Skiler do kroćset!

Reclrichi

Serce moje



W takiej strasznej jest rozpacz,  
 Że się panie już nie boję!

Rebalski

Ktoby do krośset bombkartaczy  
 Waszci bać się mnie nakazał.

Przedruchy i wygnany  
 Sam już teraz wrytych smarał  
 Z mego serca i pamięci,  
 Już mnie więcej świat nie ręci  
 Błagam widnem swej miłości,  
 Tak, że więcej nie rozpaczam —  
 A nareszcie jego miłości  
 Tego ciężki grzech przebaczam.

Rebalski (m.)

Co ten warjat chce odemnie.  
 Ojstojno! Przestań paplać do szatan!

## Przedrichi

Inny estowiek będzie ze mnie  
 Do stu diabłów proszę pana!  
 Do stu diabłów ja nie będę  
 Knosić tego, co mnie wadzi  
 Za diabłami takie będę  
 Ładnie wzięcie, jak pan sadzi!

## Rebalski

(uderzając pałacem o podłogę)  
 Co do diabła! jacy diabli!  
 Do stu diabłów bombkartaczy!

## Przedrichi

(tupiąc nogą)

Do stu diabłów - ja się szabli  
 Nie ulekne, ja w rozpacz  
 Do stu diabłów a potomności!

Już nie będzie pisać po umie!

Rebalski (c. n. s.)

A-toż wraca nam przytomności

Toż on mówi już przytomnie.

(gł.) Do stu dyabłów słuchaj bracie,  
Czy waso warjat, czy nie warjat?

Przedricki

Do stu dyabłów - ołoi macie -

Do kartaczy pan sam warjat!

Rebalski (n. s.)

Słuch... przytomny jak Bóg miły

(gł.) Do stu dyabłów toż od kiedy  
Wasci zmysły powróciły?

Przedricki

Pan się śmieje z mojej biedy?!?

Rebalski

Śmieć bym śmiał się, ja ratuję.

Ja nad toba, liść ci cruje...  
To choroba do kaduka.

Rzedziński (z westchnieniem):

Oj-choroba!... oj choroba!...  
A ciekawie zwykle sam jej szuka.  
Taka była to osoba  
Miła, cicha, skromna, grzeczna...

Rębalski:

To jest słabość niebezpieczna,  
Bo do diabła mógł niebezpieczny.

Rzedziński:

Co do diabła - pan się śmieje!

Rębalski:

Raz mówię do granatów,  
Że nie śmieję się z wariatów.  
(m. s.) - Przecie wariat!



Przedricki (m. s.)

Wariat piercie

egłos) Bo ja mówię o kobiecie  
 A pan ciągle gada sobie  
 Do stu diabłów o chorobie.

Rebalski

Co?! - w kobiecie diabeł siedzi -  
 Do stu diabłów wać znów bredzi!  
 Wać jest wariat nieszczęśliwy  
 Z czego śmiać się - chroń mnie Boże ....

Przedricki m. s.)

Dobre mówi - jak Bóg żywy  
 No i słusznie mówi może.  
 Gdy się z ludzkich też nie śmieje,  
 To wielocennie przytomnieje

Rebalski

O niewiastach myśl wysusz



Casy umysł, serce skurczy,  
 Wzrostek spokój wygna z duszy,  
 Do to nędrny ród jaszczurzy,  
 Co zna tylko figi, migi,  
 I te różne niecne drugi —  
 A to nasze życie skraca.

Pręclucki m. s. 9

Jemu widzę rozum wraca —  
 Jak on dobrze mówi do mnie,  
 Całkiem dobrze i przytomnie.

Rebalshi

Coś do diabła — jakże ona —  
 Bardziej na mnie obrażona?

Pręclucki.

Jaka ona

Rebalshi

Wo-jaszurka

Ta, co wtedy, gdyś tu czytał....  
No wiem przecie....

Przedricki

Włoto biwka?

Rzbalski

Tak do kroiset - tak ta sama

Przedricki

Bo pan wtedy nic nie pytał,  
Że w pokoju była dama  
I tak kłótesz z wielkiej nerwy,  
Żeś pan na nie jej roztwoił  
I tak doryć słabe nerwy.

Rzbalski

To adiutant licha xbroił -  
Łazarz zamknę go do kory  
Dla przykładu i dla zgory -

On to wszystko koncepować  
 I to jego sztuka cała,  
 Że w ten sposób zakartować  
 Że starego generała. —  
 On to spisać, — co tam stało  
 To ja <sup>ter</sup> tego nie rozumiał;  
 Mnie zaś na tem zależało,  
 Abym tylko dobrze umiał.  
 Do paplania nie mam czasu,  
 Do tem język można skrócić.  
 Więc nie miałem też zamiaru  
 I jaszczurki tej obrócić —  
 A stąd można łatwo wnosić...

Arędrichi

Teraz musi pan przeprosić  
 Tę pójść do niej

Rebalski

O co ja stoję? ..

Rędricki

Tak, tak panie...

Rebalski

Nie, - napiszę

Tylko nie mam adjutanta  
 W takim razie i do pióra  
 I do tego palestranta,  
 Ja coś piszę tak jak kura,  
 Kiedy tapę w śmieciach gziebie.  
 O! wiesz acan - to dla ciebie  
 Nie nie znaczy, sigesz do biórka,  
 Napisz listek - a jaszczurka  
 Tu nie będzie obciążona.  
 Napisz, napisz - wszakże ona

Test ciła waści przenie pania,  
 Więc waść nawet cierpi za nią,  
 I obronę za nią szuka.

Przedwiecki

Niech pan chyba nie dyktuje,  
 Bo mój koncept diablo stały.

Rebalski

Mam dyktować list do baby,  
 Kiedy ja mam Teb za kuty

Przedwiecki

I ja takie, bom wyarty  
 Z wszelkiej myśli, ledwo dyszę

Rebalski

No pisz waszmość.

Przedwiecki (siadając do brótki)

Dobrze - piszę.



Rebalski (dyktując.)

Do stu diabłów, moim Panu,  
 Czwort mi nadał adiutanta  
 Do stu diabłów i szatani  
 Gdzieś wyrleki dla mnie franta,  
 Co do krośet diabli wiedzą,  
 Po co spisać figi, mięgi.  
 W tej młotkierzy diabli siedzą,  
 Bo im we łbach tylko drugi....  
 Do stu diabłów.... do stu diabłów....

Rzeczki (c. 2. o.)

Co on puerie mi dyktuje?...  
 Toż dopiero od tych diabłów  
 Panna Klara się schoruje.

Rebalski (c. j. 4.)

Chuje się być naderżonym  
 I przeproszam.....

Rzędricki

To za długo....

Rebalski (c.j. 2.)

Wiesz się piersz miżomym

Do stu djabtoir twoim stuzę.

(mówiąc) Co jak myślisz dobre będzie?

Rzędricki

Ot do djabta, djabli wrędrick  
Sami djabli...

Rebalski

Do kartacku -

Świeta prawda - nie inaczej

Sami djabli w tej młocierzy,

Rady sobie dać nie można,

Taka cxiwa w nic nie wierzy,

Taka ptocha nieostroina

Same tylko figi, miגי,  
 Same meane tylko drugi!  
 (do Prędrickiego który machnął ręką,  
 chce odejść.)

Gdzie odchodzisz? weź list z sobą.

Prędricki

Ja się więcej z tą osobą,  
 Już nie rejdę do kaduka.  
 Harczy sobie szeregścia sruka  
 I ja także! (parzy do siebie.)

Wa me życie

Scena 4

Ciri i Julia

Julia

(do odchodzącego Prędrickiego.)

Hej Prędricki, gdzie wać idzie?

Prędricki (w progu)  
 Już mnie więcej nie ujrzycie -  
 Hłonieć mojej całej biedzie. *odchodzi*

Julia

Co waś pleciesz? (spoglądając z pod-  
 oka na generała) Co to mowisz,  
 Co do krocet bomb kartaczy?!

## Scena 5.

Rębalcki i Julia

Rębalcki *n.s.*

Deszcz tu jej nie wielkieli -  
 A bodaj ja djabli wzięli!

(W następnej scenie Julia następuje  
 na Rębalckiego, który się przed nią  
 berusztamnie cofa)

Julia

Gdzie on poszedł do szatana,



Czy pan nie wie?... proszę pana.  
Rebalski

Ta do krośet!?! (worywa papier —  
biórka, wdaje się czytając)

Julia

Pana pytam.  
Niechże pan mi odpowiada —

Rebalski

Nie mam czasu teraz czytać  
I nie słyszę co kto gada  
A do krośet bomb....

Julia

Hartocery.

Ta wiem dobre, co to maery,  
Że mi pan nie odpowiada  
(śmiejąc się). Pan się boi-trudna rada



Rebalski

Ja do kuo'set! ja mo'spanie?!

Julia g. w.

Tak jest, tak jest - tak mój panie

Pom się boi.

Rebalski

Ja się boję?!

Julia

Widzę przecie.

Rebalski

Do kartaczy!

Julia

Tak mój panie, oczy twoje

Brach radzadkaja, nie inaczej -

To nie taknie generale -

O! to bryetko - bryetko wale

Bać się kobiet. Fe - do trzysty -  
Kobiet bać się ?!

Rebalski

Wto się boi ?...

Julia

Taka bojaźń ostrywista  
Pam wcale nie przystoi...

Rebalski (n. s.)

A do djabła! (c. gt.) Tego.... ale....

Julia

O- fe! - brzydsko generale -

Rebalski (n. s.)

Czego ona chce do czarta ?

Julia

Fe! ta bojaźń djabła warta

Rebalski

Ktoż to mówi, że ja tego....

Julia

O-to ci! nas nic nowego  
Wzrysey widka, i ja widzę -  
Rebalski:

Ależ ja się niewiast brzydę,  
Leż ich wcale się nie boję

Julia

Widzę, dobre oczy moje.-  
Gdy tu była moja ciotka  
Pan ze strachu tak paplał,  
Tak furkał z kotowrotka  
imieję się Bo się mojej ciotki bał!

Rebalski (n. 2.)

O! do djabła!

Julia

Chciał panie



Zacząć mowa, powitanie,  
 Leć ze strachu figi... mięgi...  
 Pomieszates' wyrzutek drugi...  
 (śmieje się)

Rebalski (w s.)

O! do diabła!

Julia (śmieje się coraz bardziej)

My się śmiałymy  
 Mało żelmy nie skonały  
 Z tego śmiechu

Rebalski (w s.)

Szkoda, szkoda  
 Do stu diabłów (gł.), Takto ze mnie  
 Julia (gł. m.)

Tak się pami trzysta broda  
 Usta Drgały....

Rebalski (c. 1.)

To niekiedy

Do pórnia - to smiech gresny.

Julia (c. 2.)

Do panu byłeś tak pocieszny

Rebalski

Przecież pani tu nie była

Do str. dyabłów.

Julia

O przeciwnie

Ja na pana wciąż patrzyła.

Rebalski

A do krocet - to to cxiwne,

Bo ja pani nie widziałem,

Choć wleody oczy miałem.

Julia (c. 3.)

Ja patrzyłam do tej chwili...



Rebalski

A do kroiset! In s to jaszczurki!  
(gł) Wykłe ciemna kora karzę  
Ta podobne zagładanie

Julia

Ta zaś zawsze się odwaia  
Tędy patrzeć mroćci panie,  
Bo mnie strach twój zawsze bawi.

Rebalski (m. 1.)

O, do kroiset, coś mnie ctawi

Julia

Tak mnie bawia figi... migi...  
I te różne twoje druggi...  
Ktore często tu wyprowadzasz,  
Tak mnie dobrze pawa zabawiasz  
Generalskiem przeczuciem  
Wobec kobiet....

Rebalski

Obrzydzeniem...

Julia

Żem ci wdzięczność za to winna.

Rebalski

Pani tutaj nie powinna

Wchodzić nigdy do piórna.

(n.s.) To-przebiegła jakaś kuma,

Tędy, siędy, - figi, migi,

I wyprawiaj z nią te draygi.

Julia, (n.s.)

Nie nie szukam drogiej sprzeczki,

Trzeba rozrad z innej beczki. —

(kokietyując po chwili)

Generale!...

Rebalski

Co do karty?

(n. 5) Oj do diabła jak spogląda.

Julia

Generale!... ja uparta....

Rebalski

Oregoi <sup>asicka</sup> panu u mnie iada.

Do str. diabłów!?

Julia (błagalnie)

Generale!...

Ja tak kocham!....

Rebalski (n. 5)

Szabla, zwałę -

(zł.) Idzie <sup>asicka</sup> pan z tem kochaniem,

Tanie rzeczy zwykłe karze

W mej brzygadzie wsterelaniem.

Julia

W takim razie, zginiem w parze

(Bogalnic) Generale!...

Rębalški

Co tebi panie

Do kaduka w Teb strzelito?

(m. 4.) Opetali ja szatani

A jak patrzy? - ai nie miło -

Iju do djavła!

Julia (Bogalnic)

Generale!...

Rębalški (m. 5.)

Ta jej drinaj w Teb wypale -

O! kobiety! o! wy zmije!

Julia

Jeśli kiedy serce cuję

Tyle ukuć w sobie miało,...

Jeśli kochać tak kochało,



Tak dziś kocha serce moje...

Rebalski

Ej do krocet stowo twoje  
Moja parii nie nie knaczy -  
Znam was dobre do kartawy.

Julia Gbargalnie

Generale!... generale!...

Rebalski

Nie rozumiem tego wcale,  
Zkad się wzięła taka miłość,  
Nie Tacyta nas xazytoś  
I tyś młoda, - a ja stary  
<sup>duż</sup> Nie na takie figi, miği -  
I mam może tyle wiary,  
Że mi obce wszystkie drugi!  
Ja się nigdy do szatana



W mojem ręciu nie owinę.

Julia

Leż ja chciałam prosić pana,  
Byś dał swoje pozwolenie  
Na matrymonium Hrasuskiego.

Rębaliski

Hm.... do diabła — jeszcze czego!?  
To Hrasuski kocha pannę?

Julia (z gestem potakującym)

Kocha, kocha.....

Rębaliski

Ręchie na nią

W korie siedział (spostępujący w prawo,  
drąc kokosy) Jest i druga  
Dostał diabła w niski stuga  
(chce wyjść — zatrzymuje go kobieta)

## Scena 6

Rebalski Julia Hłokoszyńska

Hłokoszyńska (błagalnie:)

Generale!... generale!...

Rebalski (m.):

Jak Bóg miły w Teb wypałę

(gł.) Co do krośset?...

Hłokoszyńska (j. w.):

Ach miłości!...

My pobierzem się z miłości,

Bo kochamy się tak szczerze....

Rebalski

Więc Krasuski aż dwie bierre -

Coś jak Turczyn, no tym carem

Tuż nie puszę tego piąsem -

Do stu diabłów nie wiem wale

Co to miłosi'!

Hokorzyzna (j.w.)

Generale!....

Julia j.w.

Generale!....

Rębaliski (n.s.)

To jaszczurki!

Stodkie teraz jak cukierki -

Figi, migi, a pazurki

Pochowały do manierki.

Hokorzyzna

On nie może żyć bezemnie

Rębaliski (n.s.)

Czego ona chce odcennie?

(gł.) Co - nie może żyć bez pani?..

Hokorzyzna

Wie, nie może, Generale!....

Rębaliski

Więc go porzuci moja pani,  
Bo i tak mu w teł wypale-

Hokosyna.

Generale!...

Rębaliski

Co to znaczy,

Co do kroiset bomb kartaczy-  
Chce mieć spokój, a więc cemu....

Hokosyna

Porwie panie Strzelbickiemu....

Rębaliski

Flu!... odygnano!... figi, wigi!...

Poczekaj bratku - dobrze wiedzieć..

Już skończone jego drygi;

Będzie najpierw w korie siedzieć,



A po hojcie rozstrzelanie —  
 Dami ja jemu zakochanie!  
 (spostawiajacy wchodzacy Severyna:)  
 Jest i tureca!

Scena 7  
 Cici i Severyna

Julia

(do Severyny po cichu:)

Tylko ostro  
 I odwalanie moja sestro.

Severyna (do Julii)

Ja sie boje-

Julia

(prowadzila ja ten generałowi:)

Severyna (błagalnie:)

Generale!....



Hokoszyzna  
Generale!...

Julia  
Generale!...

Seweryna.  
Generale!...

Hokoszyzna  
Generale!...

Rebalski  
Do sta djabłowi proine zale-

Julia  
Porwól <sup>Wasmor</sup> panie....

Rebalski

Wie porwolę.  
Datem słowo, zginać wolę!

Julia  
Porwól <sup>Wasmor</sup> panie Krasuskiemu....

Kokoszyna  
Strzelbickiemu....

Seweryna

Ratolskiemu....

Rębalski

Ratolskiemu?... gdzie Ratolski!

Kokoszyna

(wskazując drzwi:)

Jest u Pani Odrzywolskiej.

Rębalski

Co?... jak?... Boże! - Odrzywolska!

Czy mnie tylko słuch nie myli -

Odrzywolska!... Odrzywolska!...

Łos się widać na mnie sili....

Spełnia się mójch cierpień miara..

Odrzywolska!?... tańta Klara..

Seweryna  
I ta Hlara.

Rebalski

Hlara?!... Boże!...

Moja Hlara!... Czy być może!...

Hlej do kroćset!... Coż miie wstrzyma!?

(wybiega do pokoju Hlary:)

Scena 8

Julia Hłokoszyńska, Seweryna.

Hłokoszyńska

Nie pozwoli — on się zryma,

Nie chce styścić

Julia (poważnie)

Bądź cierpliwą!

Hłokoszyńska

Co ja pocznę nieszcześliwa!?

Julia.

Zachęcajcie - ja się dowiem,  
Co się z naszą ciotką dzieje -  
Potem wszystko wam opowiem -  
Severyno miej nadzieję -  
Czychodni głębiej, ale w tej chwili po-  
wrać a Severyna z Hohoryna zagła-  
dają, tymczasem przez dziurkę od klucza,

Julia.

Zapomniałam... (postręgiem zagląda,  
jęczy) Co to maczy,  
Co do krośet bomb kartaczy?  
Zakazuje wam przez dziurkę  
Tam spoglądać na jaszurkę,  
Bo za takie zaglądnienie  
U mnie zawsze rozstrzelanie.

## Scena 9

Julia, Seweryna, Flokosyna  
Ratolski, Krasuski, Strzelbie-  
ki.

(Oficerowie wchodzi, na ostatnie  
słowa Julii.)

Krasuski

Cud się wierzyna! —

Ratolski

(Salutując przed Julią.)

Generale!

Jakże z temi matieriami.

Julia

Nie do diabła, w łeb wypaść

Ratolski

Nie mówienie? ...



Julia

Bo to x wam

Treba paplać figi, miği,

I wyprawiać różne drugi.

Ratolski

Sedwien cmychnaś, wpaść jak kula

Krasnki

Będzie kora, to clareimie

Nawet moja panna Julia

Nie ochroni....

Julia

O - bexennie

Nic się teraz stai nie moie

(wskazując na siebie)

Wasz generał wam pomoie

I od kozy was ochroni,

Lech do krośet nie mam broni,  
 (do Krasuskiego) Daj pan szablę!

Krasuski (podając pałasz):  
 Cud dziewcyzna!

Julia

A wy panny dobra niina -  
 stanać rzędem - w jednym rzędzie -  
 Ja generał wam dowodzę  
 Lech generał srogi będzie,  
 Wzrystkich karzę i to srodze -  
 A mnie wzrystko idzie ostro. -  
 Teraz - bacności! zwrot na prawo!  
 Naprzód krokiem, naprzód prosto!  
 Raz, dwa, raz, dwa - tylko żywo -  
 (: postępując naprzód z wydobytym pałaszem  
 zmierza ku drzwiom Solwywolskiej)

Ratolski

Dokąd pan nas prowadzi?

Julia

Do ciotki mej pokoju,

Wspólna prosba nie zawadzi -

No! odwrotnie, jak do brzozy!

Ratolski

N - daleko tam nie idę -

Julia

Co do broń bomb kantary -

Straszy

Isi po kore i po biedę -

Straszy

Nie, nie warto -

Julia

Co to znaczy

Ratolski

Tu się wejść tam nie odważę -

Julia

Rozstrzelaniem za to karę -

Waprzód krokiem!..

Krasuski

End dziewcyzna!

Ratolski

Dreszer mnie zbierać już raczyzna

Julia

Waszności baba do str. grmotów.

Ratolski

On nas wszystkich zjeść tam gotów!

(Julia ołowiera drzewi, w których ukazuje  
się generał z Klara, oficerowie i Strzelbic.  
ki miśkają - Sewaryna z Kłobaszyna, wy "  
chodzą:)

Julia

Baarnosć! czełkai!... generale!...

Co ja widzę?... przezyw bormie...

Prośne byty nasze xale,

Więc melduję ci pokornie,

Że choć xotniarz mój uieka -

Pewny swego szczęścia czełka.

Scena 10

Julia Rebaliski Klara

Rebaliski

Wiem do kroiset co to znaczy

Julia

I ja takie - do kartaczy.

Państwo jednak wygładacie,

Bym odczeka. Pewnie sobie

Wiele jeszcze mówić macie;



Jak wy chcecie, tak ja zrobię —  
 Łatem i zgnom. (salutując —  
 gestem odwróci).

Scena II

Rębaliski Hlana

Rębaliski

Ktoż mógł wiedzieć...

Byłem młody i szalony...

Hlana

Trzeba było się dowiedzieć...

Rębaliski

Tam był Łalem umieszczony

A do krocet piersi moje

Taka strasna boleść dawała,

Że się o niej myśleć boję;

Chciałem wierzyć, żeś umarła,

Że mogła cię pokryć!

... Alara

Jam wac pana nie zliadziła -

Bóg mi świadkiem...

Rebaliski

Teraz wierzę,

Leż do krośset ot beż mata,

Wtedy bytem niby zwiernę -

I krew młoda we mnie grata!...

Powiechli, - uwiernytem....

Od tej chwili bolem żytem....

I do krośset tak serdecnym...

Alara

A powodem do zardrości

Nie miał wasności. On ciotecnym

Był mi bratem; więc wasności

Przez tę zbłądził wypadato....

Rębalaki.

Wt co łeb mi pomięszato -

Wędrnych ludzi, nędzne słowa -

Ale serce dotąd chowa

Wszystkie crucia do kaduka,

I jak młotem głośno puka,

Tak by pierś mi pęknać miała....

Ej do kłóset tyś kochała....

Młara

Tak kochałam z pełną wiarą..

Rębalaki (cniły)

Młaro miła!.. moja Młaro!...

Młara

Ale surżicia nie zarabiam,

Choć wai pana tak kochałam....

## Rębalski

Tam z rozpaczą, z łez i bólu  
 Prukał rany śmierci w polu,  
 Średtem rany na tym śladem,  
 Gdzie ginęła moc żołnierzy,  
 Gdzie wróg szablą, lub kulą gradem  
 Włóknął się swoją miarą,  
 Gdzie z otwartych paszów gwałtownie  
 Dymem buchał z mierzaniem.  
 Rój granatów i kartaczy!!  
 Hej! do krośet! z podziwieniem  
 Na mnie wtedy spoglądano —  
 I po karolej takiej prawie  
 Jeden krzyż na piersi przydano,  
 Lecz ja prześcisła nie miał w stawie.  
 Wkrzyż bratem bo w żołnierce



Brać się musi - wy to wiecie,  
 A myślatem, że mi serce  
 Trzydziętej stawy w piersiach zgniecie;  
 Ale darmo do kadłuka -  
 Stawa-stawa - żyje stawnie -  
 Leż coś z tego - tam tak puka,  
 Tak pukato we mnie dawniej!....  
 Biedna Hlara!... tyś cierpiata,  
 Leż do kroiset bomb kartaczy  
 I mnie dusza zamierata -  
 Od szaleństwa i rozpacz!

Hlara

A jaśm żyła jak w klasztorze,  
 W niewyguś smutku i boleści,-  
 Poreptanałam o mój Boże -  
 Casych prawie lat trzydziestu...



Przeptakam, ... przeczumałam, ...  
 Wiem, że w każdej rzeczy dobre  
 Ani razu nie myślałam,  
 Ani chwili - nie o sobie! ...

(cukamjąc dziurki.)

Patrz tam waszmości, na kłębiniku  
 Znajdziesz ślady mej modlitwy -  
 Tam z ócz spadło Ter bez liku,  
 Bys ty wyszedł z każdej bitwy -  
 Bez uszerbku zdrowo - cato -  
 Nie raz Tkanie pierśią rwato,  
 Nie raz dławili jęk rozpaczny! ....  
 Niech waszmości... Bóg przebaury! ...

Rębalski

A do krośet - bodajże mnie  
 Pierwsza kula nie minęła!

Ilana

Walc' byt w świecie - świat bezemnie  
 Mógł ci wrócić, com ci wzięta -  
 Szczęście, spokój, ale dla mnie  
 Nic prócz cierpienia nie zostało,  
 Nikt nie cierpiat w życiu za mnie,  
 A gdy serce w piersi tkato, -  
 To trafiał się rycelec,  
 Co się śmiali z mej rozpawy...  
 Co wysmiali moje serce....

Rebalski (płacz)

! do krocet bomb kartacy!....

Ilana

Trzeba było świat porzucić  
 I tu ukryć trzy boleści,  
 Tu żyć samej, - tu się sumieć,

I z oddali tylko wieści  
 Łowie duszą kawsze chciwie,  
 Aby wiecznie, czy wać w świecie  
 Znalazł szczęście, - czy szczęśliwie  
 Z Taszki Bożej ryjesz furcie.

Rębalochi

A do krośet - nagałoli...  
 Wcieli ich jasny piorun spali!..  
 Gdzieś sumienie oni mieli?...  
 A mnie bogdał diabli wzięli!

Hiara

Od lat pięciu już nie miałam  
 Żadnej gości o was wieści,  
 Już nie o was nie wieściłam -  
 Odtąd miara mej boleści  
 Dopłniła się powoli, -



Głosniej serce wtedy tkąco,

I ja czułam, że coś boli

Wiele więcej niż bolało.

A to serce boleć rwane...

Dla waszności nawet było....

(z wyrzeczem najwęższego łańcucha)

Szkoda życia.... bo stargane....

Że grozi szczęścia w nim nie było.

Rebelski

Halo!.... Halo!...

Hala

Per powrotnie

Przeszła młodość tak samotnie,

Niby cierpieć sławiła jedna -

Jam przesyła ja w rozpacz -

Taka sama,.... taka biedna!....



Rebalski

Oj do krośet... bomb... kartaczy!...  
 Twój głoś drący i rozrula -  
 Tak ta młodość przeminięta,  
 Podajcie mnie pierwszą kulę  
 Do strąjablow nie minęta!...

Klara

Żle, że waszność dał się porwać,  
 Trebaż było wspomnieć tyle,  
 Tyle gorzkich uczuć doznać?!  
 To są takie straszne chwile,  
 Że myśl o nich nieskreśliwa  
 Ławie we łzach się rozpływa!...

Rebalski

Nie ptak Klara!

Klara

Moje oczy

Już przynęty.....

Rębalški

A mnie serce

Z pod miodu chci' wyskoczy -

Stracę życie - nie w żołnierce -

Hłaro moja!... Hłaro!... Hłaro!...

Ej do kroiset bomb kartaczy! -

Choć wyglądam trochę staro -

I ty także, - cóż to znaczy? -

Co do kroiset? - Tak Bóg żywy

Mógłbym jeszcze być szereśnikowy

I ty re nna! Cóż czy piekło

Nam na drodze szereścia stanie?

Co się zwlekło - nie uciekło. -

Dotąd trwało to kochanie

Wierne, stałe - więc potrzeba,

Porzucając figi, migi,

Chyba pójsi" za wola, nieba.

Mława

Wziś, - za półno....

Rębalaki

Drygi!... drygi!...

Co za półno do kartaczy -

Pięćdziesiątka - cóż to znaczy?!

Mława moja!! Twoje żale

Walekycie sercem cenisz;

Albo sobie w Teb wypalę;

Albo z tobą się ożenię!

Mława moja! Krew nie woda -

Odpowiadaj - zgoda?!...

Mława

(z północnym milowaniem podając rękę:)

zgoda!

## Rebalshi

A do trzysta - mój aniele! -  
 Jutro sprawię tu wesele -  
 Krótkie rado i poradzie -  
 Gości nie trzeba sprzątać więcej,  
 Mam brygadę, a w brygadzie  
 Tegich kuchów sześć tysięcy.

(cruke)

Ja hochatem całe życie  
 I tęsknię tak do ciebie,  
 Choć do krośet - zawsze skrycie -  
 Jeden Pan Bóg wie na niebie.

Ułana (crucując się um woliżcia!)

Mój najdroższy!...

Scena 12

Ciri - Julia - Seweryna



Flakozyna, Ratolski  
 Hrasuski Strzelbicki  
 Julia

Łotworzynski po cichu drwił

Figi... migi...

O do krośset co za drugi -  
 Teraz naprzód póki pora,  
 My za wami!

Hrasuski

Cuch cziwosyna

Ratolski

Widać, widać już amora -  
 Hej kolego, kto zachyna?

Hrasuski

Tys' adjutant.

Ratolski (głośnie)

Generale!

Rebalski (amizowany)

O do broiset.... tego .... ale....

Ratolski

Mammy zanniar sercem ciałem  
 Za przykładem pójść starszeinstwa,  
 Chceemy razem z generałem  
 Porucznikiem tu mażeinstwa.  
 Ja się zenię z Seweryną,  
 Mój kolega z panną, Iulą  
 A Strzelbicki z Hohoszyną.

Rebalski

O toś trafił - jak w płot kula.  
 Najpierw hoza ella aspana  
 Potem żona do kartaczy.  
 Ja zrukałem cię od rana,  
 Wasi adiutant ani raczy  
 Zajrzeć do mnie....

Ratolski

Bo się bałem

Zejsć się z panem generałem

Ale teraz ufam słownu....

Rebalski

Hę do kroiset - coż to znown?!

Ratolski

Powiecxiateś generale:

„Wtedy dam wam pozwolenie....

Hrasuski

Tak pamiętam doskonale....

Ratolski

„Wtedy ja się sam ożenie.”

Rebalski

Hm... do kroiset - tak mówitem?..

Pewnie, że się mylitem,

No - przepadło. Mnie opłatać  
 Musi wespół dzie intryg przeczka -  
 Wasz wybornie mnie swatać,  
 Więc do kroiset sprowadź księżca,  
 Niech połączy ceterę parę.

(do Stralskiego)

Ej do kroiset - i ty stary  
 chesz się żenić? no, niech będzie.  
 Leć do kroiset w mej komendzie  
 Kto romanty niech zapomni  
 I kobietami figi, migi,  
 Bo umkora upartywni,  
 Że idą grzechem także drugi.

(do Ratołskiego)

List do księżca wasz napisze -  
 Do korpusu dasz wiadomości -



Dokumenta ja podpiszę.

Scena 13.

Ci i Rzędzicki

Rzędzicki

(w mundurze wiana, salutując  
oddaje książkę z papierami  
Ratolskiemu.)

Rębalski

(z poznając go.)

Co do krośset? co to znaemy?

Czyś ozdrowiał już jegomość

Wszycy

(z podziwem.)

Pan Rzędzicki!

Rzędzicki (tryumfując, potarg  
na Kokosynę:) Do Kartaczy —

Lepiej w wojsku mundur nosić  
 Tak pleść z babą figi, miği,  
 Tak się babę o co prosić -  
 I wyprawiać przy niej drugi  
 Zdrowo patrzeć, zdrowo widzieć,  
 Wtężyć kark, się kobieta (potargując się)  
 Tak śmiertelnym grzechem brzydzić

Rzeczki

Eh - co krośset - to ulecia,  
 Nie jest wcale dla żołnierza,  
 Wasi tej rzeczy nie rozumie

Rzeczki (n. 1.)

Co on plecie? gdzie on żmiera?  
 On mnie nigdy nie zrozumie -  
 To nieszczęście moje całe -  
 Tak ja powiem, że to crane

To on powie, że to białe.

(głośno) Lecz ja twierdzę, że są marne  
Wszystkie z niemi figi, migi -  
I te różne greszne drugi!

Rebalski

Bo to wierisz... my będziemy  
Teraz wszyscy już zionaci...

Pręcki

Winszujemy... winszujemy...

(apoglasza głośno na Holce - u. s.)

A niechże ja porwę kaci,

Tak skęciła się manowcem! -

(głośno) To ja jeden będę wdowcem.

zastona spada.

Koniec.

Tarostaw, w Gumanin 1894 r.



பேர்தலைவர்

சென்னை நகராட்சி

மேலாட்சி

பேர்தலைவர்

சென்னை

பேர்தலைவர்

சென்னை

பேர்தலைவர்

சென்னை

பேர்தலைவர்

சென்னை

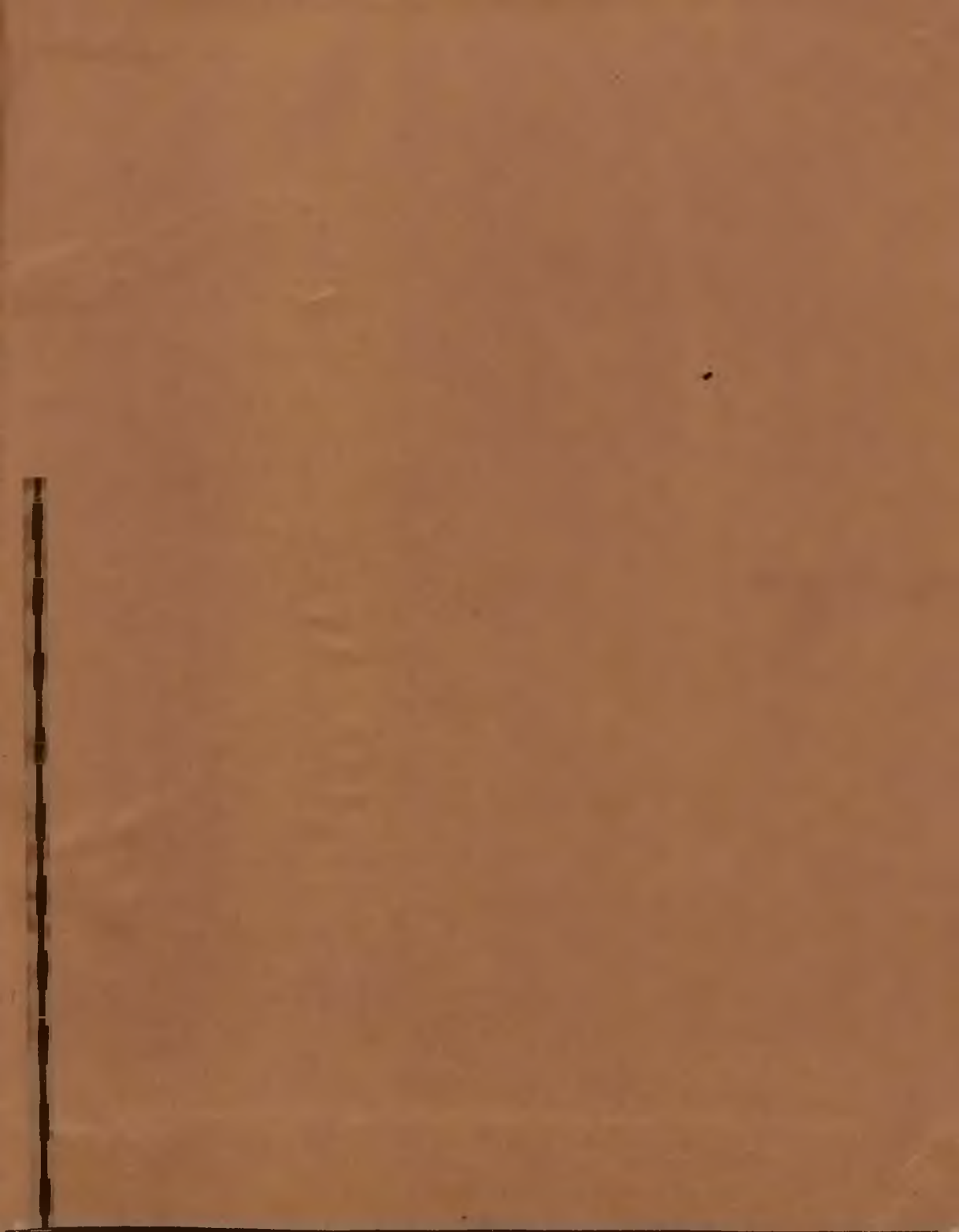


S. 255

8-05-2006

bu







Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000226861



II 541097